THE WEEKLY
"WIELKOPOLANIN"
Appearing every Thursday
is the Official Paper of the
Polish R. C. Beneficial St. Joseph's Union of Pittsburg
and Western Pennsylvania.
Published at
56 - 22nd St. Pittsburg, Pa.

Best Social and Political Polish paper in Pittsburg and Vicinity. Has the largest (12,000) Circulation among the Polish speaking population in Western Pennsylvania. Best advertising medium; is read by all Poles in Pittsburg and in Western Pennsylvania.

If you wish to reach the Polish population, advertise in the
"Wielkopolanin"
56 - 22nd St. Pittsburg, Pa.
TEL. C. D. & P. T. 2263 GRANT
P. & A. 2204 MAIN.

WIELKOPOLANIN

"WIELKOPOLANIN"
Organ urzędowy
Polskiej R. Katolickiej Unii św. Józefa.
Wychodzi w każdy Czwartek.
Korespondencye dotyczące redakcyi "Wielkopolanina" adresować należy:
"Wielkopolanin"
56 - 22nd Str., Pittsburg, Pa.
TELEFON C. D. & P. T. 2263 GRANT
P. & A. 2204 MAIN.

Najlepsze Czasopismo Polskie do ogłaszania się w Pittsburgu i w zachodniej Pennsylvanii.

Prenumerata wynosi:
Rocznie .... [illegible]
Półrocznie .... [illegible]
Za granicami St. Zjedn. .... [illegible]
Pojedyńczy numer .... [illegible]

Deus et Patria! ORGAN URZĘDOWY UNII ŚWIĘTEGO JÓZEFA W PITTSBURGU, PA. Bóg i Ojczyzna!

No 5. Pittsburg, Pa., Czwartek dnia 4-go Lutego, 1904., (February 4.) Rok VI

Ze Świata.

Japonia. — O spodziewanej wojnie Rossyi z Japonią w kwestyi mandżursko-koreańskiej, coraz mniej słyszeć się daje. Rossya ciągle jeszcze (środa,— dnia 3go Lutego) zwłóczy z odpowiedzią na notę rządu Japońskiego, — więc wiedzieć nie można skutku tej odpowiedzi. Jeżeli odpowiedź będzie możliwie zadawalniająca dla Japonii — natenczas spokój nie zostanie zakłócony. Na ciągłem tem zwłoczeniu z odpowiedzią skorzysta tylko Rossya, bo zyskuje na czasie, — może się lepiej przysposobić do wojny, a tymczasem też nadejdzie ciepła wiosna, pora jedynie na owych morzach dla Rossyi do wojowania możliwa.

Oba państwa tymczasem dopełniają uzbrojeń z gorączkowym pospiechem.

O wiarogodne wiadomości w tej kwestyi jest bardzo trudno bo tak moskiewska jak i japońska cenzura nie pozwala korespondentom wysyłać wiadomości ważniejszych za granicę. —

Polska. — Z Warszawy donoszą pod datą 28 stycznia, że rząd rosyjski zamierza skonfiskować tymczasowo czyli przywłaszczyć sobie i użyć na wojenne potrzeby wszelkie oszczędności swoich poddanych, jakie ci mają złożone po bankach i kasach oszczędnościowych. — Wszyscy też na gwałt, a szczególniej żydzi, wyciągają swoje pieniądze z banków, aby te nie wpadły w ręce czynowników carskiego rządu.

Niemcy. — Berlin, dnia 27 Stycznia. — Na posiedzeniu Sejmu pruskiego, polski poseł Richter wystąpił w dosadnych słowach w obronie polaków i potępił nikczemną politykę antypolską obecnego rządu. — Odpowiedział na to kanclerz Buelow (ten o króliczej sławie) i zauważył, iż rząd musi (?) tak działać (nikczemnie), gdyż grozi mu wielkie niebezpieczeństwo wskutek budzenia się ducha polskiego na Szlązku w poznańskim i w innych prowincyach polskich. (Złodziej ma zawsze nieczyste sumienie i boi się pokrzywdzonych).

— Rząd pruski na tyle się już ucywilizował, że nareszcie w skutek licznych interpelacyi posłów sejmowych, minister sprawiedliwości (pruskiej sprawiedliwości) wydał w tych dniach rozporządzenie, żeby policya nie zakuwała w kajdany redaktorów gazet, oskarżonych o obrazę ,,majestatu'' królewskiego lub cesarskiego albo nawet o obrazę ,,majestatu'' bylejakiego urzędniczka lub policyjnego gryzipiórka.— Tak jak prusacy, nie postępowali z redaktorami nawet żadni nowocześni barbarzyńcy. Prusaczkowie widać się zaczynają cywilizować!....

Prusacy w Afryce. — Z południowo-zachodniej Afryki nadchodzą coraz gorsze dla niemców wiadomości! Murzyńskie tamtejsze plemię Hererosów tłucze prusaczków aż miło nie chcąc takiej ,,uszczęśliwiającej'' cywilizacyi, jaką im prusacy pchają do gardła razem ze swoimi bagnetami. Fortece Okahandja i Windboeck obsadzone do niedawna prusakami, zostały już podobno zdobyte a prusacy wycięci co do nogi! W okolicach Swakopund wymordowali murzyni przeszło 100 kulturtraegerów pruskich.

Gdy Anglia zawojowała krajowców w swych koloniach afrykańskich, wszyscy Niemcy obarzali się na ,,despotyczną'' Anglię, gazety niemieckie bezustannie ją napadały, broniąc powstańców. Teraz ci sami Niemcy, te same gazety lżą Hererosów, broniących swej wolności i niepodległości.

Turcya. — Rząd turecki nie rad widzi europejskich oficerów w żandarmeryi tureckiej w Macedonii, więc aby ich wystraszyć, zawiadomił zagraniczne rządy, że macedoński komitet powstańczy wyznaczył znaczne nagrody dla tych Albańczyków, którzy zamordują cudzoziemskich oficerów.

— Dowódzca macedońskich powstańców, Borys Sarafow, bawiący obecnie w Belgradzie, w Serbii, oświadczył, że powstanie w Macedonii przeciw turkom, wybuchnie znów w końcu miesiąca Marca.

— Pod datą 30 Stycznia donoszą z Bułgaryi, że szpiegowie rosyjscy wykradli wiele ważnych papierów i dokumentów politycznych z pałacu księcia Bułgaryi Ferdynanda. (Tak oni robili i robią zawsze i wszędzie!)

Rosya. — Najgłówniejszą z przyczyn, dla czego Rossya nie chce rozpocząć wojny zewnętrznej z Japonią, ma być to, że rosyjski rząd obawia się rewolucyi w domu. Różne partye przewrotowe bardzo są czynne w całej Rossyi. Robotnicy stają się coraz śmielsi, a propaganda rewolucyjna rozszerzyła się bardzo szeroko nawet między wszystkimi sołdatami. — W mieście Jekaterynosławiu były świeżo (28 z.m.) krwawe zaburzenia robotnicze, w których udział wzięło i wielu studentów. — Wojsko położyło trupem kilkadziesiąt osób. — Jak wreszcie i wojsko ,,zastrajkuje'', wtenczas nastaną w Rossyi czasy bardzo ciekawe.....

Hiszpania. — Madryt, dnia 29 Stycznia.— Król Hiszpanii Alfons XIIIy zaręczy się w krótce z księżniczką Maria del Pilar, corką bawarskiego księcia Ludwika Ferdynanda, liczącą dziś lat 13.

Panna Maria del Pilar jest córką siostry ojca młodego Pana, a zatem bratanką jego w pierwszym stopniu.

Afryka. — Ludność mahometańska w mieście Morokko, w Afryce zbuntowała się przeciw rządowi swemu z powodu puszczenia w kurs mało wartych, nowych pieniędzy. Tłum napadł na cmentarz chrześciański, pozozrywał groby i powyrzucał z nich trupy, o niektórym trupom ucięto głowy i noszono je na dzidach.

Gdy gubernator starał się uspokoić burzycieli, obrzucono go kamieniami i gnojem. — Uspokojono się dopiero wtedy gdy sułtan ogłosił, że owe miedziane pieniądze zostaną wycofane z obiegu.

San Domingo. — Na wyspie San Domingo, wsławionej bohaterską i męczeńską śmiercią wielu polaków, wysłanych tam niegdyś wbrew ich woli przez fałszywy rząd francuzki, murzyni tłuką się po staremu. — Powstaniu końca nie ma. Jeden prezydent walczy przeciw drugiemu. W ten poniedziałek zaszły krwawe bitwy między zwolennikami rządu Morales'a a między powstańcami popierającymi szczęsnego Jimenesa.— Pod Monte Christi i pod Santjago de los Caballeros paść miało przeszło 300 żołnierzy.

Colombia —Panama. Z Kolombii ciągle donoszą o tem, jakoby miało wkrótce wybuchnąć wojna; rząd Kolumbii zamyśla koniecznie wysłać wojsko na przesmyk Panama, aby probowac odzyskać na nowo zbuntowaną tę prowincyę.

Filipiny. — Manilla, dnia 1go Lutego. — Nowy gubernator Filipin, pan Luke E. Wright i wice gubernator H. C. Ide objęli tu urząd swoj dnia dzisiejszego śwśród wielkich uroczystości.

Washington, D. C. Dawniejszy gubernator Filipin pan W. H. Taft mianowany niedawno Ministrem Wojny w Waszyngtonie w miejsce ustępującego ministra Elihu Root,— objął urząd ten w poniedziałek dnia 2go Lutego w Waszyngtonie.

Austrya. — Wiedeńska ,,Neue Fr. Presse'' z dnia 30 Stycznia ogłosiła rozkaz ministra wojny, w którym tenże nakazuje, aby oficerowie pułkowi koniecznie w przeciągu dwóch lat nauczyli się języka, jakim mówią podwładni im żołnierze. Oznacza to wielkie równouprawnienie rozmaitych narodowości w monarchii austryackiej.

AMERYKA.

Trzy osoby zmarzły.

Marinnette, Wis., 27 stycznia. — Okropne mrozy panują w okolicy. Termometr wskazywał 13 stopni poniżej zera. Trzy osoby zginęły wskutek mrozu, a jedna ma odmrożone członki.

Franciszek Cudnowski, pracujący z drwalami w pobliżu Beaver, zdaje się upił i niepokoił swych towarzyszy, ci więc powracając do obozu, przywiązali go do sani. Przyjechawszy na miejsce, naleźli Cudnowskie go nie żywego. Zmarzł od zimna.

Ernst Brontettr, drwal, zabłąkał się w pobliżu Wausaukee i przez całą noc łaził po boru. Nad ranem znaleziono go wycieńczonego i ledwie żywego. Umarł w parę godzin później.

James Carrol z Harris, Mich. wpadł w kurhan śniegu w niedzielę popołudniu i zginął tam. Znaleziono go sztywnego.

John Sewel z Peshtigo, farmer, karmiąc bydło, znalazł niedźwiedzia w stodole. Niedźwiedź uciekł, a farmer wziąwszy fuzyę udał się za nim. — Farmer gonił niedźwiedzia kilka mil, a powracając, upadł wycieńczony i byłby zginął, ale znaleźli go sąsiedzi już bezprzytomnego. Stan jego jest krytyczny.

Katastrofa w kopalni.

Victor, Colo., 27 stycznia. Straszny wypadek zdarzył się w kopalni Stratton's Independence. Przy wydobywaniu robotników z pod ziemi, zerwał się kosz i spadł wraz z górnikami, przyczem 15 osób zginęło straszną śmiercią.

Pomiędzy zabitymi niema osób z polskimi nazwiskami. Z górników w koszu się znajdujących tylko jeden ocalał.

Podobny wypadek zdarzył się już przedtem w tej kopalni.

Ukarali brutala.

St. Louis, Mo., 27 stycznia. Thomas A. Cleage, wybitny kupiec zboża ze Sf. Louit, jadąc tramwajem, nie chciał się posunąć na ławce, by zrobić miejsce dla starego schorowanego kaleki. Gdy ten ostatni prosił bezdusznego kupca, by się cokolwiek posunął, ten rozgniewany uderzył kijem kalekę.

Ten brutalny postępek bogacza oburzył innych pasażerów znajdujących się w tramwaju, rzucili się przeto na pysznego kupca i tak mu wygarbowali skórę, że ich popamięta dłuższy czas. Ostatecznie na pół przytomnego wyrzucono z tramwaju, a na jego miejscu posadzono kalekę i kilku bogatszych kupców zajęło obok niego miejsce, chcąc tym sposobem złożyć dowód, że się starcem nie brzydzą.

Pan Cleage liże się w domu z otrzymanych kułaków, a przytem ściągnął na siebie pogardę współobywateli.

New York, N. Y.

Jeden strażak został zabity a 25ciu jego towarzyszy zostało poranionych podczas gaszenia pożaru zabudowań fabryki American Manufacturing Co., w Brooklynie.

Dziewięciu innych ludzi odurzonych dymem musiano też odwieźć do szpitala. Szkody wynoszą przeszło 25 tysięcy dolarów.

Straszne Mrozy.

Z Bessmer, Michigan, donoszą pod datą 28go Stycznia, że w powiecie Cooper County było 48 stopni mrozu niżej zera Fagrenhaita.

Farmerom okolicznym zmarzło bardzo wiela bydła w oborach i stajniach.

Wheeling, W. Va.

Explozya gazu, zburzyła tutaj całkowicie dom pod No. 125 South Brodway ulica zeszłej soboty, przyczem kilka osób zostało bardzo poranionych. Szkoda wynosi około ośm tysięcy dolarów.

Bradford, Pa.

Dnia 30go zgorzał tutaj dom przy Railroad str. w którym utrzymywano tajemny wyszynk wódki. Dwóch ludzi znalazło śmierć w płomieniach.

Joplin, Mo.

Na stacyę kolei w pobliskiej ztąd miejscowosci Granby napadli rabusie i postrzelili śmiertelnie agenta, i zabrali z kassy wszystkie pieniądze.

New York, N. Y.

— W porcie tutejszym zdarzyły się dnia 31go Stycznia dwa okręty parowe. Parowiec Colorado uderzył w okręt Boston City i znacznie takowy uszkodził. Z ludzi nikt życia nie stracił, bo wszyscy zdążyli dostać się na statek Colorado.

— W tutejszym Bellevue Hospital spostrzeżono rano we wtorek pożar w tej części szpitala, gdzie mieści się pralnia. W szpitalu znajdowało się wtedy przeszło tysiąc chorych, — którzy z okropną trwogą błagali dozórców i lekarzy o ratunek przed ogniem. — Pożar udało się strażakom ugasić, zanim zrządził większą szkodę. Z ludzi nikomu nic się nie stało.

Wheeling, W. Va.

W pobliskiej miejscowości Benwood Junction poparzony został śmiertelnie w niedzielę po południu John Conley, foreman maszynistów, przy sporządzaniu nadpsutej lokomotywy, a W Blumer jego pomocnik, został również bardzo boleśnie poparzony.

New Castle, Pa.

Robotnik nazwiskiem Jan Kulego, liczący lat 40, zmarł tutaj w niedzielę w szpitalu z ran odniesionych trzy dni temu przy robocie we fabryce Shenango Steel Mill.

Bradenville, Pa.

W miejscowości Morgan, nie daleko ztąd się znajdującej, — zeszli się w niedzielę po południu robotnicy włoscy do domu włoszki Mariana Datsi. — Podczas pijatyki zaczął niejaki Pasquale Madon strzelać w izbie z rewolweru. Gdy zaś gospodyni domu zaczęła o to krzyczeć na niego, pijany dagos strzelił do niej samej. Inny uczestnik pijatyki, niejaki Giuseppe Sperti, chcąc ratować niewiastę, — skoczył między nią i strzelającego i otrzymał za nią postrzał śmiertelny.

Rannego odwieziono do szpitala, a zbója osadzono w więzieniu.

Czy żony muszą prasować mężowskie spodnie?

,,Czy żony muszą prasować mężowskie spodnie?'' — takie pytanie zadała sędziemu rozwodowemu w Chicago emancypantka Maude Hodge, — starająca się o rozwód od swego męża.

Mężulek jej, — jak ona opowiada, — przyszedłszy niedawno do domu z bióra, — kazał jej odprasować swoje inexprimable, aby dobrze i nowo wyglądały gdy pójdzie na bal tego samego wieczoru. Gdy zaś żonka nie chciała tego uczynić, — poszczypał ją za to i podsinił jej oko.

Na temat tej sprawy rozpoczęły się między obecnemi w sądzie kobietkami żywe rozprawy. — Niektóre broniły męża a niektóre żony poszczypanej. Młoda jedna kobietka, która niedawno wyszła za mąż, — twierdziła, że żona powinna czynić wszystko, aby mąż jej jaknajprzyzwoiciej wyglądał, a więc powinna mu i spodnie prasować. — Starsze jednak niewiasty były przeciwne temu i twierdziły, że w początkach pożycia, gdy ubrań wiele mąż nie ma, to jeszcze takie rzeczy idą, — ale później, gdy mąż się zbogaci w wiele garniturów to wtedy już niepodobna żonie wszystkiego dopatrzeć, szczególniej, jeżeli spędza wszystek czas swój na ploteczkach z sąsiadkami.

Chwalą amerykańskie wojsko.

Z Londynu w Anglii donoszą, że marszałek polowy angielski, lord Wolseley, były głównodowodzący wszystkich wojsk Wielkiej Brytanii wydał dziełko o wojskowości w Anglii i w dziełku tem krytykuje niektóre urządzenia w angielskiej armii i podaje środki na poprawienie takowych. — W dziełku tem, porównując wojsko angielskie z amerykańskiem, powiada, że żołnierze Stanów Zjednoczonych są najlepiej płatni na świecie, przeto z wybranego i doborowego składa się materyału w ludziach, tak, że jest dzisiaj, o ile dotyczy armii regularnej i jej liczby, najlepszą armią na świecie. Anglia zaś nie możeś się spodziewać poprawy stosunków wojskowych, aż nie zaprowadzi u siebie systemu amerykańskiego w armii.

Wojna kompanii okrętowych.

Z Nowego Yorku donoszą pod datą 22 Stycznia, że niektóre kompanie okrętowe postanowiły zniżyć ceny przewozu przez ocean. Obecnie dwie niemieckie kompanie i jedna angielska, zniżyły ceny przewozu o 25c. na dolarze.

Inne kompanie nie biorą jeszcze udziału w tej walce ale prawdopodobnie wezmą udział później, lecz też być może, że się porozumieją i ceny zostaną takie, jakie dotąd były.

Cumberland, Md.

Donoszą z miasteczka Upper Potomac w West Virginia, że w tamtejszej kopalni węgla zginęło od wybuchu dynamitowego trzech górników tej niedzieli.

Oto przy łamaniu skały czy węgla dynamitem, huk tego zwyczajnego strzału spowodował zapalenie się całego pudła naboi dynamitowych, stojącego dosyć daleko od miejsca wystrzału. Wybuch dynamitu rozszarpał tych ludzi, a ciało jednego z nich wyrzucił wybuch pochyłem otworem kopalni na 100 stopni długim, jakby z lufy armatniej, z taką siłą, że zwłoki te znalazły się wysoko na drzewie, stojącem o 500 stop od otworu kopalni!

Zabił rozpustnego brutala.

Cincinnati, Ohio, dnia 31 Stycznia. — Millville Orr, chłopak dorosły, wystawający wiecznie po rogach ulic w złej kompanii, człowiek rozwiozły i zuchwały, zabity został na ulicy przez Edwarda Retting. Ten ostatni szedł sobie spokojnie ulicą z piękną swoją młodą żoną, gdy w tem Orr, stojący na narożniku z trzema innymi rozpustnikami, odezwał się do pani Retting w sposób ubliżający. Mąż napadniętej kobiety rzucił się na rozpustnika, ale tenże przy pomocy swoich kompanionów powalił go na ziemię i zaczął go poniewierać. Wtedy Retting w złości i w obronie swego życia dobył scyzoryka i zabił brutalnego napastnika. Aresztowano go, ale zaraz go wypuszczono za niewielkim poręczeniem.

Mahanoy City, Pa.

W kopalni węgla Mapple Hill Colliery poniosło śmierć pięciu górników przez wybuch prochu. Spuszczali się oni windą na dno kopalni, gdy naraz w połowie drogi, — zapewne od iskry z fajki zapaliła się beczułka prochu, jaki ze sobą wieźli, a wybuch ten rozerwał klatkę windy i zabił wszystkich pięciu górników. — Ciała nieszczęśliwych spadły na dno szybu z wysokości 300 stóp. Jednemu z nich wybuch urwał głowę.

Nazwiska zabitych są: Morgan Jones i John Mackey, amerykanie, — Józef Junis litwin, Adam Sawicz polak i Janko Huderyk, słowak.

Webster, Pa.

Gdy gromadka białych zawadyaków prześmiewała i wyzywała grubijańsko kilku murzynów przed salunem Langego, jeden z murzynów zaczął strzelać do białych i jednego z nich zranił dosyć niebezpiecznie, a drugiego zranił śmiertelnie. Dwóch z pomiędzy murzynów złapano, dwóch uciekło a piąty w ucieczce skoczył do rzeki Monongahela i w niej utonął.

Amerykańska sprawiedliwość.

St. Paul, Minn., 30 stycznia — Albert A. Ames, były mayor miasta Minneapolis, skazany na 6 lat więzienia za pobieranie ,,łapówek'' od domów rozpusty i szulerń miejskich, został uwolniony wyrokiem najwyższego sądu stanowego. Uwolnionemu majorowi trudno obecnie będzie udowodnić winę a to dla tego, że pierwsze oskarżenie obemowało prawie wszystkie jego przestępstwa.

Wyrok trybunału opiewia, że oskarżenie było dobre ale dowody słabe. Oskarżenie opiewa, że istniała nieprawna kombinacya, czyli spisek z mayorem na czele, a członkowie należący do spisku pobierali regularne opłaty od domów rozpusty i szulerń i pieniędzmi się dzielili. Osoby opłacające się były pod protekcyą policyi i mayora. Był to tak zwany fundusz protekcyjny.

A więc uwolniono jednego z największych budlerów dla tego jedynie, iż oskarżenie opiewa, że istniała korupcyjna kombinacya opłacająca się za protekcyę, a podczas procesu okazało się tylko, że pojedyńcze osoby się opłacały, a te mogły nie należeć do korupcyjnej spółki.

W mieście panuje wielkie niezadowolenie z powodu tego wyroku.

Ames był obrany mayorem cztery razy z rzędu. Brat jego był szefem policyi. Bracia zatem uprawiali budlerkę na wielką skalę.

Mayor Ames został oskarżony o nadużycia dnia 4go lutego, 1903, a skazany dnia 16go maja. (Kur. Polski.)

Niszczenie lasów.

Gazeta ,,Mississippi Valley Lumberman'', poświęcona interesom kompanii zajętych rżnięciem rozmaitego materyału budulcowego donosi, iż w dolinie Wisconsin rzeki urżnięto w przeciągu 1902 roku 455,-923,000 stóp desek; szyngli 52,526,000; lacków 116,501,-000.

Pozostało na składzie przy zakończeniu 1903 roku 243,-682,000 stóp desek; 22,411,000 szyngli; 46,651.000 lacków.

(W Europie urzędy nie pozwalają tępić lasów a gdzie wolno je wycinać, tam właściciel musi siać i sadzić nowe drzewo a w ten sbosób kraj nie będzie nigdy ogołocony z lasów).

Baba w pudle.

Cronkston, Minn., 29 stycznia. — Aby zaoszczędzić kilka dolarów, pewien mężczyzna zapakował swą żonę w pudło i wysłał ją z tutejszego miasta do Bedford N. D. za tykietem sobie kupionym.

Na stacyi zaszła dwugodzinna zwłoka, a pudło z kobietą przez ten czas znajdowało się na platformie przy dworcu. — Mróz był do niewytrzymania, to też niewytrzymała kobiecina i poczęła w niebogłosy wołać o ratunek.

Jęki jej usłyszał agent kolejowy, a otworzywszy pudło uwolnił kobiecinę z niemiłej sytuacyi. Była prawie bezprzytomna z zimna. W małem pudle, skurczona i wystawiona na mróz kobieta przeszła wielkie męczarnie i bez korzyści bo podstęp się nie udał.

Bryan w New York.

New York, N. Y. 28go stycznia. — William Bryan zastrzegłszy się, że nie mówi jako kandydat ubiegający się o jakiś urząd, ale jako dobry i kochający swój kraj rodzinny obywatel Stanów Zjednoczonych, miał mowę na zgromadzeniu w olbrzymiej sali Madison Square Garden i w nie potępiał trusty, imperyalistyczne mrzonki i demoralizującą korapcyę rządu amerykańskiego.

Olbrzymi pożar.

Tonawanda, N. Y. 29 stycznia. — W składach drzewa, Silverthorne wybuchł straszny ogień, który zniszczył drzewa za $250,000. Wezwano do pomocy straże ogniowe z Lockport, Niagara Falls i Buffalo, którym z ledwością udało się opanować ogień.

W ogniu spłonęło 15 milionów stóp drzewa. Po ugaszeniu znalazła straż ogniowa w pewnym miejscu olejem namoczone szmaty, właściciele wnoszą, że ogień został podłożony.

MOTU PROPRIO

Jego Świątobliwości Papieża Piusa X-go.

Zaraz w Naszej pierwszej Encyklice do episkopatu świata całego, powtarzając, co postanowili nasi chwalebni poprzednicy w sprawie akcyi katolickiej świeckiej, uznaliśmy za pochwały godne to przedsięwzięcie, a co więcej, potrzebne w obecnem położeniu Kościoła i społeczeństwa świeckiego. Nie możemy nie chwalić bardzo gorąco gorliwości tylu znakomitych osobistości, które od dawna poświęciły się temu szlachetnemu zadaniu i zapału tak wybitnej młodzieży, która rączo pośpieszyła udzielić w tem swej pomocy, XIX kongres katolicki, odbyty świeżo w Bolonii, poparty i zachęcony przez Nas, okazał wszystkim dostatecznie potęgę sił katolickich i to co można osięgnąć użytecznego i zbawiennego wśród ludności wierzącej, jeśli ta akcya jest regularną i karną i jeśli panuje jedność myśli, uczuć i prac wśród tych wszystkich, którzy w niej biorą udział.

Wszelako odczuwamy smutek prawdziwy, że niechęć jaka powstała między nimi, wywołała zbyt żywe polemiki, które nie będąc szybko stłumione, mogłyby rozdzielić te siły i osłabić je. My, którzyśmy zalecali przedewszystkiem jedność i harmonię dusz przed kongresem, aby za wspólną zgodą ustanowić to, co należy do reguł praktycznych akcyi katolickiej nie możemy milczeć teraz. A ponieważ różnice zapatrywań w dziedzinie praktycznej bardzo łatwo wnikają w dziedzinę teoretyczną, gdzie muszą szukać oparcia, przeto potrzeba uchwalić zasady, które powinny kierować całą akcyą katolicką.

Leon XIII ś. p., Nasz dostojny poprzednik, nakreślił jasno reguły ludowej akcyi chrześciańskiej w słynnych Encyklikach: Quod Apostolici muneris z 27 grudnia 1898 r., Rerum novarum z 15 maja 1891 r. i Graves de communi z 18 stycznia 1901 r.; a jeszcze specyalnie w Instrukcyi, wydanej przez św. Kongregacyę spraw duchownych z 27 stycznia 1902 r.

I my, którzy nie mniej od naszego poprzednika stwierdzamy, jak potrzebną jest rzeczą, aby ludowa akcya chrześciańska była kierowaną i prowadzoną w sposób prawy, chcemy, aby te reguły bardzo rozumnie były przestrzegane ściśle i w całej pełni i aby nikt nie miał zuchwałości oddalenia się od nich w żadnym przepisie. Dla tego, aby je uczynić łatwiejszemi do spamiętania i uprzytomnić je lepiej, powzięliśmy myśl zebrania ich w poniższych artykułach; z wyjątków wziętych z owych dokumentów, jako organizacyę fundamentalną ludowej akcyi chrześciańskiej. Muszą one stać się dla wszystkich katolików stałą regułą ich postępowania.

Organizacya fundamentalna ludowej akcyi chrześciańskiej.

I.

Społeczeństwo ludzkie, jakiem Bóg je ustanowił, składa się z żywiołów nierównych, jak nierównymi są członki ciała ludzkiego; uczynić je wszystkie równymi. jest niemożliwem i wynikłoby stąd zniszczenie społeczeństwa samego. (Encykl. Quod Apostolici muneris.)

II.

Równość różnych członków społecznych polega tylko na fakcie, że wszyscy ludzie wywodzą pochodzenie swoje od Boga Stwórcy; zostali odkupieni przez Jezusa Chrystusa i mają wedle ściślej miary swych zasług i win być sądzeni przez Boga i wynagrodzeni lub ukarani. (Encykl. Quod Apostolici muneris.)

III.

Ztąd wynika, że w społeczeństwie ludzkiem wedle porządku Bożego są książęta i poddani chlebodawcy i proletaryusze, bogaci i biedni, mądrzy i nieświadomi, szlachta i plebejusze, którzy połączeni wszyscy jednym węzłem miłości, pomagają sobie wzajemnie, aby osięgnąć cel ostateczny w niebie, a tu na ziemi dobrobyt materyalny i moralny. (Encykl. Quod Apostolici muneris.)

IV.

Człowiek ma nie tylko prosty użytek z dóbr ziemskich, jak zwierzęta, ale nadto stałe prawo własności, nie tylko posiadanie tych rzeczy, które się niszczą w użyciu, ale także tych, których używanie nie niszczy. Encykl. Rerum novarum.)

V.

Własność prywatna, owoc pracy przemysłu lub innego nabytku albo zadania, jest niezaprzeczonem prawem natury i każdy może wedle swego upodobania rozporządzać nią rozsądnie. (Encykl. Rerum novarum.)

VI.

Aby usunąć rozdźwięk między bogatymi a proletaryuszami, sprawiedliwość musi być wsparta przez miłość. Nie ma prawa zwrotu z wyjątkiem gdy sprawiedliwość została naruszoną. (Encykl. Rerum novarum.)

VII.

Dla proletaryusza i robotnika takie są obowiązki sprawiedliwości: dostarczać w zupełności i wiernie pracy, którą umówiono z własnej woli i wedle sprawiedliwości, nie uszkadzać dóbr i nie obrażać osób pracodawców; wstrzymywać się od czynów gwałtownych w obronie swych praw i nie zamieniać jej na bunt. (Encykl. Rerum novarum.)

VIII.

Dla kapitalistów, pracodawców te są obowiązki sprawiedliwości: płacić należne myto robotnikom; nie czynić szkody ich słusznym oszczędnościom ani gwałtem, ani defraudacyą, ani lichwą jawną lub skrytą; udzielać im wolności do spełnienia obowiązków religijnych; nie wystawiać na zgubne pokusy i niebezpieczeństwa skandalu; nie odwracać ich od ducha rodzinnego i zamiłowania oszczędności; nie obarczać ich pracą nieodpowiadającą ich siłom albo mało zgodną z ich wiekiem lub płcią. (Encykl. Rerum novarum.)

IX.

Dla bogatych i tych którzy posiadają, obowiązkiem miłości jest wspomaganie biednych i nędzarzy wedle zasady ewangelicznej. Ta zasada obowiązuje tak poważnie, że zażąda się rachunku w sposób specyalny w dniu sądu, jak powiedział sam Chrystus. (Mat. XXV. Encykl. Rerum novarum.)

X.

Biedni następnie nie powinni rumienić się z powodu swego ubóstwa, ani nie gardzić miłosierdziem bogatych, pomnąc zwłaszcza na Jezusa Zbawiciela, który mogąc narodzić się wśród bogaczów, stał się biednym, aby uszlachetnić ubóstwo i wzbogacić je zasługami niezrównanemi dla nieba. (Encykl. Rerum novarum.)

X.

Do rozwiązania kwestyi robotniczej mogą wielce przyczynić się kapitaliści i robotnicy przez urządzenia, przeznaczone ku wspomaganiu potrzeb, oraz zbliżeniu się i połączeniu się obydwóch klas. Takiemi są Towarzystwa wzajemnej pomocy, liczne zabezpieczenia prywatne, patronaty dla dzieci, a zwłaszcza korporacye sztuk i rzemiosł. (Encykl. Rerum novarum.)

OD WYDZIAŁU WYKONAWCZEGO.

Ośmielamy się dziś przedłożyć sprawozdanie z rozwoju i działalności osad federacyjnych za r. 1903. Opiera się ono na sprawozdaniach sekretarzy poszczególnych osad. Nie jest zupełne, ponieważ nie wszyscy sekretarze swoje sprawozdanie raczyli nadesłać.

Najprzód wypada zaznaczyć, że Federacya nasza posiada obecnie 31 osad, z których 9 znajduje się w Wisconsin, 6 w Illinois, 5 w New York, 2 w Pennsylvania i po jednej w Colorado, Kansas i Ohio.

Do zorganizowania wszystkich osad naszych przyczynili się w pierwszej linii miejscowi księża, potem wybitniejsi członkowie towarzystw kościelnych. W skład osad wchodzą przeważnie towarzystwa kościelne tak samoistne jako też należące do rozmaitych organizacyi polskich; nadto towarzystwa zupełnie świeckie: Kółka literackie, Tow. oświaty, Chóry śpiewackie, Sokoły itd. stojące na Gruncie ściśle rzym.-katolickim.

Idea federacyjna nie we wszystkich osadach rozwija się w jednakowym tempie. Rozwój ten w wielu miejscach jest jeszcze nader słaby; są jednak osady, w których postępuje dość energicznie. Nigdzie nie towarzyszy mu próżna przesada lub ślepa namiętność. Nigdzie też dotąd Federacya nie przyczyniła się do nieporozumienia między księżmi a ludem polskim. Dałby Bóg, aby to po wszystkie czasy o niej powiedzieć można. Główną przeszkodą do jej rozwoju ze strony ludu to brak poczucia narodowego i zaufania do ludzi stojących na czele całej tej sprawy. Jakie są pod tym względem przeszkody ze strony księży polskich, wykazaliśmy dostatecznie w ostatnim sprawozdaniu.

Do najenergiczniejszych osad naszych zaliczyć wypada osady: Najśw. M. Panny od Nieustaj. Pomocy w Chicago, św. Stanisława w Amsterdam, N. Y. i św. Rodziny w Dillonvalle, O. Tuż za nimi idą osady: Niep. Pocz. N. M. w So. Chicago, św. Trójcy w Chicago i św. Józefa w Ministee, Mich. Najliczniejsza jest osada św. Stanisława z Buffalo, zaś najlepiej się reprezentującą, jako całość składającą się z towarzystw i bractw kościelnych jest ta, której radcą duchownym jest nasz Wielb. prezes ks. K. Truszyński. Osady Wiskonsińskie acz najliczniejsze nie robią zbyt wielkich postępów zdaje się, że tam, zwłaszcza w Milwaukee, niemczyzna bardzo przeszkadza. O osadach nowszych nie możemy jeszcze nic powiedzieć, chyba tylko to, że początki tam są trudne, ale że są pewne widoki pomyślniejszego rozwoju na przyszłość.

Oprócz 31 osad do Federacyi także należą i duże organizacye mianowicie: Stowarzyszenie Polaków w Ameryce i Unia św. Józefa w Pittsburgu. Członków wszystkich Federacya nasza liczy obecnie około 12.050.

Na ostatniem posiedzeniu W. Wyk., odbytem dnia 20 Stycznia r. b. do Federacyi przyjętą została osada św. Izidora w Rivershead, L. I. Nadto polecono sekr. pierwszemu wysłać resztę ofiar na powodzian w sumie $608 50 na ręce bardzo poważnej i wszystkim dobrze znanej osoby.

Najprzew. ks. Bisk. Zwierowicz w Sandomierzu nadesłał na ręce Wydz. Wykonawczego list, który poniżej podajemy:

Przesłany „cheque" otrzymałem i za okazaniem go wypłacono mi w Radomiu 963 ruble, zebrane i przeznaczone na powodzian w Królewstwie Polskiem.

Do głębi serca wzruszony jestem, Bracia, współczuciem Waszem dla rodaków Waszych Grosz, zebrany wśród Waszych gromad, ma dla nas podwójną i wielką cenę. Niesie on kawałek chleba znędzniałym i zgłodniałym powodzianom z nad Wisły, zmniejsza ich niedolę, dodaje ufności w miłosierdzie Boże i dobroć zacnych ludzi. Grosz ten jest również pięknym dowodem, żeśmy przecie razem duchem i że, choć rozproszeni, żyjemy pod jednym znakiem świętej katolickiej wiary.

Bóg Wam zapłać za te dary!

Nasza radość i pociecha, — wdzięczność i modlitwy nieszczęśliwych, (których niestety jeszcze bardzo wielu) niech będą z tej doliny łez, nagrodą za Wasze zacne bratnie polskie, miłością Chrystusową pałające, serca.

Błogosławieństwo Boże niech będzie zawsze z Wami.

Z modlitwą do Pana Boga, z sercem wdzięcznym dla Was pozostaję,

Stefan Zwierowicz,
Biskup sandomierski.

Sandomierz 8 Stycznia 1904.

Do kasy Wydz. Wyk. w ubiegłym tygodniu wniosły osady: św. Stanisława, East Chicago, Ind. $9.05, św. Jozefa, Manistee, Mich. $25,00.

Na delegacyę rzymską złożył Wielb. ks. Leczowski z Two Rivers, Wis. $5.00

Z przeniesienia $1546.97

$1551.97

Ks. K. Sztuczko. C. S. C.
I Sek. W. Wyk.

Chicago, Ill. d. 23go stycznia 1904 roku.

Orli wzrok mamy, gdy patrzymy na wady bliźniego; gdy patrzymy na własne ułomności stajemy się jako kret ślepymi.

Cztery rzeczy.

Cztery rzeczy w Polsce słyną:
Stara piosnka, stare wino,
Przyjaźń doświadczona
I uczciwa żona.

Cztery rzeczy w Polsce znane:
Pług i kosa na ugorze,
Szable w ogniu hartowane —
I pieśń ludu, Święty Boże!"

Cztery rzeczy miłe oku
po całym świecie sławne;
Koń pod człekiem broń przy boku
Stroje i zwyczaje dawne.

Cztery rzeczy Polskę zdobią:
Ciemne bory, łany żytnie —
Ludzie, którzy w polu robią,
Miłość też, co krwią wykwitnie.

Ile siły, Bracia mili!
Przechowajmy tę spuściznę!
Bądźmy wszyscy sami swoi
Radzi umrzeć za Ojczyznę.

W. Pol.

AGENCI Wielkopolanina.

Agentami "Wielkopolanina" upoważnionymi do zapisywania abonentów, do zamawiania ogłoszeń i wszelkich robót drukarskich dla Wielkopolanina i do kolektowania wszelkich należności za prenumeratę, ogłoszenia i druki, są następujący panowie:

PITTSBURG, PA.
Feliks Szarejko, 145—15 st. S. S.
S. Ciemielewski, 3210 Dickson City
M. Deja, 3062 Brereton av. City
J Pilarski, 47 Welsh Road, S. S.
S Nowakowski 5 Birmingham S. S.
A Koczorowski, 84—15 st. S. S.
S. Krantz 2809 Harcums Alley S. S.
A. Dolata, 2315 Mission, S S.
J. Maciejewski, 145 Pius st. S. S.

McKEESROCKS, PA.
T. Letky, Box 1023

McKEESROCKS, PA
L Poznański, 721 Benwood av.

SHARPSBURG, PA.
L Handzlik, 20 Bridge st

HOMESTEAD, PA.
P. Wasielewski, 603 Dickson st.

HOMESTEAD, PA.
F. Wiśniewski, 125 W 12 st

BRADDOCK, PA
F. Kanarkowski, 852 Talbot av.

GLASSPORT, PA.
F. Królikowski

DUQUESNE, PA.
W Gaca, Box 406

McKEESPORT, PA.
M Reczyński, 702 White st.

CARNEGIE, PA.
A. Wodzińskt, Box 967

CARNEGIE, PA.
J. Switała, 9 Orchard st., Glendale.

FORD CITY, PA.
F Sporny, Box 142

FOREST CITY, PA.
M Wiśniewski, Box 551

EVERSON, PA.
K. Firlik.

NEW KENSINGTON, PA.
S. Nadolski.

CRAB TREE, GOFF P. O. PA.
A. Cabon, Box 8

NEW CASTLE PA.
A. Łaski i J. Marszałek 517 Moravia

BEAVER FALLS, PA.
J. Żygiełło, 1625 Second ave.

ERIE, PA.
W. Filipowski, 529 E. 14 st.

SHAMOKIN, PA.
L. Kendziora, 255 S. Vine st.

MOUNT CARMEL, PA.
J. Kazmierczak, 233 Walnut st.

NANTICOKE, PA.
F. J. Ebert, Market st.

NORTH BRADDOCK, PA.
W. Wiśniewski, 6 Brenton avenue, Bessemer Terrace.

ELIZABETH, PA.
Ig. Brzozowski.

MT. PLEASANT, PA.
A. Buczek, Box 371

LATROBE, PA.
P. Kendziora, Box 890

BRADEVILLE, PA.
F. Stoiński, Box 55

NATRONA, PA.
B. Jasiecki, Box 214

CLEARFIELD, PA.
Ig. Rólka, Coalport P. O.

JOHNSTOWN, PA.
F. J. Szczepański, 607 Chesnut st.

VANDERGRIFT, PA.
F. Kamiński.

WHEELING, WEST VA.
A. Miller, 2344 Wood st.

CHICOPEE, MASS.
J. Budarz, 26 Front st.

CHAPPEL HILL, TEX.
K. Górski.

CLEVELAND, O.
W. Kłosowski, 123 Tamworth st.

CLEVELAND, O.
J. Kamiński, 541 Marceline st.

DETROIT, MICH.
J. Iwanicki, 1375 St. Aubin av.

DETROIT, MICH.
M, Wasielewski, 385 Grandy ave.

ISADORE, MICH.
M. Brzeziński.

ISADORE, MICH.
J. Rosiński, Jr., Post Master

GRAND RAPIDS, MICH.
T. Haraburda, 161 Fouth st.

RADOM, ILL.
J Brzeziński.

PULASKI, WIS.
M. Witczak.

CHICAGO, ILL.
F. Swiadek, 8412 Buffalo av. South Chicago.

ASHTON, WIS.
T. Jamrog.

DUNKIRK, N. Y.
A. J. Papierski, 23 Genet st.

THORNDIKE, MASS.
J F. Kos, Box 142

CZESTOCHOWA, TEX.
A. Zajonc, Post Master and General Merchandise.

TRENTON, N. J
J. Zawadzki, 82 Jersey st.

TRENTON, N. J
D. Hoffman, 9 Elm st.

CENTRAL FALLS, R. I.
M. Kąsek, 7 Sprague ave.

BAY CITY, MICH.
M. Michalak, 708 Van Buren st.

CONNORSVILLE, OHIO.
W. Walkiewicz, Box 14

MANITOWOC, WIS.
A. Żadała, 25 and Washington st.

ST. LOUIS, MO.
Mrs. M. Ferst, 1401 N. 7 st.

HARTFORT, CONN.
J. Guzy, 84 Potter st.

HAMILTON, OHIO.
S. Białczak, 1247 Troy st.

BROOKLYN, N. Y.
W. Grochowski, 344 Oakland st.

GAYLORD, MICH.
W. Mańkowski, P. O.

BRENHAM, TeX.
W. Nowak.

WINDBER, PA.
W. Dankowski, Box 314

SOUTH BEND, IND.
S. Bentkowski, 1326 Poland st.

MARCHEE, ARK.
N. Malachowski, Post Master

YOUNGSTOWN, OHIO.
J. Kopera, 426 E. Federal st.

DE LANCEY, PA.
J. Zdrajkowski.

SHENANDOAH, PA
P Witkowski, 229 Beaver st.

SAINT HEDWIG, TEXAS.
Andreas Strzelczyk.

BARNESBORO, PA.
W. J. Pendracki.

Ważne dla polaków.

Wiadomo już wszystkim, iż w mieście South Bend, Ind., zostało założone i inkorporowane przed miesiącem Towarzystwo akcyjne pod nazwą "The Zegleń Bullet Proof Cloth Co.", i że celem tego Towarzystwa jest wyrabianie i sprzedawanie kulochronnych pancerzy czyli kamizelek.

Kapitał akcyjny tej spółki wynosi $100,000 i składa się z 10,000 akcyi, po $10 akcya. Zarząd uchwalił sprzedać tylko na rozpoczęcie fabryki 2,500 akcyj, a resztę zatrzymać jako akcye kasowe.

Obliczenia okazały, iż sprzedając rocznie tylko 1,000 pancerzy, można mieć $20,000 czystego dochodu a zatem interes jest pewny, tembardziej, iż spółka liczy na wielkie obstalunki od różnych państw dla wojska.

Polacy nie powinni tego interesu lekko sobie ważyć, ale jaknajprędzej akcye sobie nabywać, gdyż tych akcyi bardzo mała liczba zostanie puszczona na sprzedaż, a amerykanie zamawiają sobie akcye po kilka tysięcy dolarów, i źle by było gdyby dla polaków akcyi zabrakło.

Zarząd spółki składa się przeważnie z wybitnych i majętnych amerykanów. Prezesem spółki jest Kaz. Żegleń, wynalazca pancerza; sekretarzem jest J. H. Wurzer, adwokat; kasyerem Geo. L. O'Brien, zamożny fabrykant pokostu [Varnish] w South Bend; dyrektorami zaś są: ks. Aleks. Buchler z Terre Coupe, Ind. i dr. J. W. Hill.

Główne bióro spółki mieści się w Dean Building, South Bend, Ind. Akcye nabywać można płacąc połowę sumy przy zamawianiu tychże, a drugą połowę sumy, gdy akcye będą doręczone od kasyera spółki, Geo. L. O'Brien, South Bend, Ind. lub u p. J. J. A. Kowalskiego pod num. 695 Noble st., Chicago, Ill.

Z szacunkiem,
6 KAZIMIERZ ŻEGLEŃ.

Z OJCZYZNY.

ZIEMIE POLSKIE POD MOSKALEM.

Spółki gospodarsko-handlowe.

W okolicy Przasnysza, miasta powiatowego w guberńji płockiej, zawiązała się spółko gospodarsko-handlowa pod nazwą „Promień“. Zapisało się do niej 27 osób, a mianowicie: ksiądz proboszcz Bońkowski z Czernic Borowych, czterej właściciele większych majątków: Chełchowski z Chojnowa, Dąbrowski z Rostkowa, Czaplicki z Obręba i Ostrowski z Obrębca, oraz 23-ch włościan z 16 tu wsi, mianowicie: z Żaber-Marcisz, Żeberków, Kownat, Kuskowa Dzierżna, Zembrzusa-Wielkiego, Chrostowa, Zalesia, Załóg Jędrzejek, Miłoszewca, Grójca, Chojnowa i z Klewek. Urząd spółki mieści się w Chojnowie. Do zarządzania nią zostali wybrani panowie: Stanisław Chełchowski, Karol Smoliński z Zembrzusa i Paweł Szczepankowski z Miłoszewca, na skarbnika zaś Konstanty Borowy z Kuskowa-Dzierżna, a na zastępcę jego ksiądz Bońkowski, który też zarazem zarządza składem spółki. Celem tej spółki, jak i wielu innych, jest ułatwianie kupna narzędzi rolniczych nawozów, nasion, i sprzedaż wytworów rolnych z większą niż dotąd korzyścią. Każdy z uczestników złożył do wspólnej kasy po 20 rubli, niektórzy zaś, bogatsi, dali więcej, tak, iż spółka ma teraz do obrotu 740 rubli. Zyskiem spólnicy dzielić się będą corok w miarę złożonych przez każdego pieniędzy.

W przeszłym tygodniu podaliśmy w Gazecie wiadomość o utworzeniu spółki gospodarskiej w okolicy Poddębic w powiecie łęczyckim, guberńji warszawskiej. Teraz wiadomość tę uzupełniamy i poprawiamy. Myśl założenia spółki podjął ksiądz proboszcz Barakowski z Tura, a doprowadził ją do skutku pan Stanisław Wer z Golic. Należą do niej: ksiądz Barakowski, pięciu właścicieli majątków: Wer z Golic Skrzyński z Nowej Wsi, Gorzeński z Turu, Bogusławski z Wilkowic, Bryński z Malęga, oraz drobni gospodarze z Truskawca, Sworawy i wiosek pobliskich. (Gaz. Swiąt.)

Namawiacze.

W miasteczku Smorgoniach jakiś człowiek namawiał innych do Ameryki, obiecując, że tam znajdą bogactwo i szczęście. Czterdziestu ludzi łatwowiernych dało się namówić. Porzucili wszy żony i dzieci na Boskiej Opatrzności, wybrali się z namawiaczem w drogę. Ale gdy dojechali do granicy, tenże namawiacz zażądał od każdego po 5 rubli, kazał zaczekać na siebie i poszedł, ale już się nie pokazał. Wychodcy czekali, wkońcu widzą, że to się na nic nie zda, więc niektórzy chcą sami przekradać się przez granicę, a inni, zraženi, postanawiają wracać do domu. Aż tu znowu znalazł się jakiś opiekun i ostrzega, niby to przez życzliwość, że strażnicy zaraz wszystkich zatrzymają i do kozy wsadzą. Ale obiecał wybawić z tego kłopotu, jeżeli wszyscy złożą mu po dwa ruble. Nastraszeni biedacy złożyli osiemdziesiąt rubli i powrócili do swych domów. Wychodzili pełni nadziei, i wrócili z płaczem, bo co który miał jaki grosz w zapasie, to wszystko oddał wydrwigroszom i teraz z rodziną głód musi cierpieć.

Przytułek dla obłąkanych.

W mieście Łowiczu ma być urządzony przytułek powiatowy dla obłąkanych czyli chorych na umyśle. Przeznaczono na to zabudowania dawnego klasztoru Ojców Bernardynów. Przytułki takie bardzo potrzebne są wszędzie, choćby mniejsze, lecz gęstsze niż jeden na powiat. Z rozporządzenia gubernatora policzono obłąkanych we wszystkich powiatach guberńji warszawskiej. W jednym powiecie łowickim jest ich 60, a w całej guberńji 520. Nieszczęśliwi ci są przeważnie na opiece u krewnych, którzy po większej części trzymają ich na uwięzi w chlewach i stajniach.

Nowe towarzystwo ogrodnicze.

W mieście Pabjanicach w guberńji piotrkowskiej tworzy się towarzystwo ogrodnicze. Ma ono na celu popieranie ogrodnictwa, rozpowszechnianie nauki ogrodniczej, a przytem utrzymywanie w porządku ogrodów w mieście, oraz zadrzewianie dróg i ulic w Pabjanicach i okolicy.

Przeginia.

Z Przegini pod Olkuszem w guberńji kieleckiej piszą do Gaz. Świątecznej:

We wsi naszej wybudowano wspaniały kościół, choć parafia jest uboga. Ale też nie my sami wystawiliśmy ten kościół; zawdzięczamy go staraniom czcigodnego proboszcza naszego. Prawda, że i Pan Jezus, którego cudowne wyobrażenie znajduje się w tym kościele, dopomagał bo zsyłał ofiary uczciwych i pobożnych ludzi. Brak nam jeszcze pieniędzy, ale ufamy, że Bóg znowu natchnie jaką duszę pobożną, że coś dorzuci. Dobroci i trudów proboszcza naszego nie potrafię opisać. A ile miał zmartwienia i różnych kłopotów, tego i na wołowej skórze nie spisać. Niech mu Pan Bóg da za to jak najdłuższe życie, aby mógł nacieszyć się nowym kościołem. Bo też miło człowiekowi, gdy na ten kościół patrzy. Zbudowany jest na sposób gotycki, przytem w krzyż, o pięknem sklepieniu i o dwóch kaplicach. Posadzka jest z wzorzystych płytek z gliny polewanej i wypalanej. Wspaniale to wygląda. Roboty murarskie wykonał sumiennie p. Marsiewicz z Olkusza, za co mu cała parafia z księdzem proboszczem na czele składa serdeczne „Bóg zapłać!“ I majster ciesielski uczciwą i sumienną robotą zasłużył też na podziękowanie.

Serokomla.

W Serokomli, miasteczku w powiecie łukowskim, guberńji siedleckiej, umarł w październiku roku ubiegłego szczerze od parafjan kochany i żałowany proboszcz, ksiądz Felicjan Krzyżanowski. Miał 83 lata, a proboszczował w Serokomli 28 lat. Znany był jako dobry kaznodzieja, a pracą w powierzonej sobie parafji zasłużył się wobec Boga i ludzi.

Kartki na przejście granicy.

Z polecenia gubernatora lubelskiego kartki na przejście granicy państwowej wydawane są od dnia 14 grudnia mieszkańcom okolic nadgranicznych w guberńji lubelskiej nie z urzędów powiatowych, jak dotąd bywało, ale z urzędów gminnych, tym jednak tylko, którzy udają się za granicę w celach handlowych, albo dla odnalezienia zaginionych zwierząt domowych.

Smierć po wódce na mrozie.

Dnia 15 grudnia znaleziono pod wsią Rudą w powiecie chełmskim guberńji lubelskiej zwłoki 70-letniego Panasiuka, gospodarza ze Świerz. Powracał on wieczorem od syna ze chrzcin, a żo był niezupełnie trzeźwy, więc idąc polem wpadł do rowu i zapewne tam zasnął. A że noc była mroźna, Panasiuk już się z tego snu zbudził. Zmarzł.

Balonik.

W Olszanie w guberńji kijowskiej był targ. Na rynku było dużo ludzi kupujących i sprzedających. Jedna gospodyni, sprzedawszy pomyślnie drób' i nabiał, kupiła balonik gumowy. — Mnie się dobrze powiodło, — myśli sobie, to niechże i dzieciska mają uciechę. Wyciągnęła zza pazuchy koniec chustecz ki, w którą poprzednio zawiązała złotą 10 rublówkę, i przymocowała do tego rogu nitkę od balonika. Wtem, gdy wsiadała na wóz, chusteczka się wysunęła i balonik poleciał precz wysoko unosząc ją z sobą. Patrzący na to zaczęli się śmiać i klaskać w ręce; ale kobiecie było nie do śmiechu, boć i jej 10 rubli w świat gdzieś sobie razem z balonikiem poleciało.

ZIEMIE POLSKIE POD PRUSAKIEM.

Borek.

Długoletni proboszcz ś. p. ks. Aleksander Brandowski zakończył życie docześne w 66 roku życia.

Chodzież.

Na sejmiku powiatowym uchwalono dać bezpłatnie obszar ziemi potrzebny pod kolej żelazną z Chodzieża do Gołańczy.

Oborniki,

W Gorce robotnica Józefa Lewandowska — poszła ze światłem do chlewa, aby świniom zanieść żer. Po dwóch godzinach chlew zgorzał, a niewiastę znaleziono nieżywą bo była spaloną.

Poznań.

W pobliskiej wsi Ratajach pokochało się dwóch młodzieńców w jednej dziewczynie i skutkiem tego zawrzeli nienawiścią wzajemną. Stanisław Cieśliński, 21-letni robotnik przebił nożem 22 letniego robotnika Jana Sołtysińka. Rannego odwieziono do lazaretu Sióstr Miłosierdzia, ale po 3 godzinach umarł. Mordercę uwięziono.

Wieleń.

Ksiądz Antoni Arendt proboszcz wieleński, zakończył nagle żywot. Zmarły urodził się w r. 1832. święcenia kapłańskie otrzymał 1862 r., a proboszczem w Wieleniu był od roku 1873. Zmarły był pierwszą ofiarą walki kulturnej. Parafia traci w nim zacnego duszpasterza, a powiat jednego z najdzielniejszych przywódców. R. i p.

Poznań.

Ojciec św. zamianował Najprzew. X biskupa dr. Likowskiego asystentem tronu papieskiego i hrabią rzymskim. Osobnem brewe papieskie wręczył księdzu biskupowi Najprzew. Arcypast. dr. Stablewski w obecności członków kapituły poznańskiej. X. biskup Likowski położył jako administrator archydyecezyi naszej w czasie jej osierocenia a obecnie jako oficyał wielkie zasługi.

Chełmno.

Według spisu za rok 1903 przybyło w dyecezyi chełmińskiej dusz 15,177 i liczy ona obecnie 764,271 katolików. Liczba kapłanów wzrosła z 448 na 464; jakkolwiek 11 księży zmarło, oznacza to przyrost 16 kapłanów. Za to liczba kleryków w seminaryum duchownem spadła z 63 na 56. Dyecezya obejmuje 274 samodzielnych parafii. Największą parafją jest parafia św. Mikołaja w Gdańsku, licząca 16 497 dusz, dalej Panny Maryi w Toruniu 11.600, w Czersku 11,220; w Grudziądzu 10,062, w Dużych Szliwicach 10.018. Ponieważ około 50 księży czynnych jest w nauczycielstwie i zarządzie, a około 20 emerytowych i bez czynności, więc przypada w duszpasterstwie na każdego kapłana blisko 2 tysiące dusz. Senior duchowieństwa dyecezalnego, ks. proboszcz Stanisław Maszorski liczy 93 rok życia. Sióstr zakonnych jest w dyecezyi 235 w 20 zgromadzeniach. Męskich zakonów dyecezya chełmińska nie posiada. Nowy klasztor w Wejherowie, który miał służyć jako przytułek zakonnikom, został zamieniony na konwikt gimnazyalny gdyż układy z rządem o osiedlenie zakonników spełzły na niczem.

Poznań.

Ciekawą statystykę stosunków polskich w Prusach Zachodnich, Ks. Poznańskim i Szląsku podaje pruskie urzędowe pismo „Statisches Jahrbuch fuer den preussischen Staat“. Według spisu ludności w państwie pruskiem z roku 1900 przedstawia się stosunek religii do języka ojczystego, jak następuje: W Prusach Zachodnich przypada na 1000 mieszkańców 511,9 katolików, w Ks. Poznańskim 678.3 katolików, na Szlązku 550,4 katolików. Na 1000 mieszkańców przypada w tych trzech dzielnicach: W Prusach Zachodnich 285,5, w W. Ks. Poznańskiem 615 8 i na Szlązku 244,5 osób mówiących językiem polskim. Dla lepszego zrozumienia podajemy tutaj zestawienie statystyczne, dające całkowity obraz tego ciekawego stosunku polaków do katolików. Liczby stosują się do tysiąca mieszkańców tych obwodów rejencyjnych.

1. Prusy Zachodnie: Katolików 534,8, polaków 390,8, niemców kat. 144.0.

2 Ks. Poznańskie: Katolików 735 9, polaków 675,0 niem. katol. 60,9.

3 Bydgoszcz, Księstwo Poznańskie: Katolików 578,1, polaków 512,8, niem. katol. 65,3.

4 Opole, Szląsk: Katolików 900,0, polaków 597,9, niemców katolików 320,1.

Z powyższego zestawienia widzimy, że w obwodach poznańskim i bydgoskim polacy stanowią przeważającą część ludności między katolikami niemieckimi i protestantami.

Chodzież.

Właściciel nieruchomości Stelter, wracał wieczorem do domu przez zamarznięte jezioro. Niedaleko brzegu wpadł w wyrąbany przez rybaków przerębel i utonął. Ciało jego wydobyto z wody w kilka dni po wypadku.

Kcynia,

Mieszkanka miasta, wdowa Rząkowska, w tych dniach obchodziła stuletnią rocznicę swoich urodzin. Ojciec jej umarł mając lat 101. Całe jej rodzeństwo doczekało się też sędziwego wieku.

Poseł dr. Szuman.

Najstarszym posłem w nowym sejmie pruskim jest Polak, p. dr. Szuman, urodzony 3 lutego 1822 roku, Skończy on nie długo 82 lata Jako najstarszemu wiekiem przysługiwało mu prawo otwarcia sejmu pruskiego, ale się zrzekł tej godności, bo byłby musiał wnieść okrzyk na cześć cesarza.

„Germania“ pisała o tem: Gdyby poseł dr. Szuman był zgodził się na otwarcie sejmu pruskiego, byłby to pierwszy polski marszałek sejmu, choć tylko przejściowo.

Najstarszym po naszym pośle jest liberał Schaffner, urodzony 25 lutego 1832 roku, a trzeci z rzędu były minister Hobrecht ur. 14. sierpnia 1824.

Dr. Schaffner, jak już donosiliśmy, przy otwarciu sejmu zapomniał wnieść okrzyk na cześć cesarza.

ZIEMIE POLSKIE POD AUSTRYAKIEM.

Kraków.

Dzięki zabiegom grona drukarzy i litografów krakowskich przyszło do skutku w Krakowie utworzenie zawodowego kursu drukarskiego. Zorganizowaniem tak pożytecznej instytucji z ramienia grona zajmował się gorliwie pan W. Anczyc, który też zagaił otwarcie kursu, przypominając świetne tradycye drukarstwa krakowskiego od czasów Hallera i Wierzbięty. "Dzisiaj —mówił—drukarstwo w Krakowie wierne tym tradycyom, zajmuje miejsce pierwszorzędne, dzięki żywej działalności naukowej uniwersytetu Jagiellońskiego i Akademii umiejętności". Zadaniem nowej instytucyi będzie przygotowywanie pracowników fachowych, stojących na wysokości zadania.

Lwów.

Dnia 10go stycznia aresztowano byłego właściciela w powiecie żółkiewskim, Stanisława Sarneckiego pod zarzutem fałszerstwa weksli. Sarnecki przy pomocy niejakiego Hrehorowicza usiłował zrealizować weksel na 6000 koron, opatrzony podpisem Juliusza hr. Tarnowskiego.

Gdy od Sarneckiego zażądano wyjaśnienia, jaką drogą przyszedł do podpisu hr. Juliusza Tarnowskiego, twierdził, że weksel ten dostał od matki swojej zamieszkałej w Kołomyi, a bliskiej krewnej hr. Tarnowskiego.

Tłómaczenie okazało się fałszywe, w skutek czego nastąpiło aresztowanie Sarneckiego.

Straszny wypadek.

Z Kocmaniu donoszą: Włościanin Cnołodziuk w Iwankowcach położył rewolwer nabity na stole w mieszkaniu i wyszedł.

Pod nieobecność ojca, syn jego porwał rewolwer ze stołu i począł się nim bawić, ale manipulował z nim tak nieszczęśliwie że rewolwer wystrzelił, a kula trafiwszy chłopca w głowę, położyła go trupem na miejscu.

Nieszczęśliwemu ojcu wytoczono śledztwo karne.

Kraków.

Namiestnictwo zezwoliło na otwarcie trzynastej apteki w dzielnicy „Piasek“. Konkurs zostanie rozpisany, jeśli nie wpłyną rekursy ze strony gremium i ze strony interesowanych. Co do utworzenia 14ej apteki w ulicy Wesołej namiestnictwo uczyniło udzielenie zezwolenia zależnem od stosunków jakie się wytworzą po otwarciu dwóch nowych aptek, tj. 12 i 13.

Tarnów.

Karol Benoni, emeryt dyrektor gimnazyalny w Tarnowie, radca rządu kawaler orderu, żelaznej korony III klasy b. prezes głów. zarządu Tow. pedagogicznego itd. zmarł w Krakowie dnia 6go stycznia br. przeżywszy lat 62.

Ś. p. Benoni był autorem podręczników szkolnych z zakresu geografii.

Kraków.

Pożar w szkole kadieckiej. Na strychu szkoły kadeckiej w Łobzowie Krakowem wybuchł onegdaj pożar który zniszczył dach i sufit.

Spłonął też znajdujący się na strychu magazyn mundurów. Szkoda bardzo wielka i była ubezpieczoną.

Z Zakopanego.

Głośna była w lipcu sprawa morderstwa, dokonanego na osobie zamożnego gazdy, Józefa Czarniaka którego żona opuściła zaraz po ślubie i utrzymywała stosunki niemoralne w domu swoich rodziców. Ostatnim jej kochankiem był Józef Gąsienica Sobczak, zwany Cekusem, który pragnąc ożenić się z Czarniakową, przy pomocy Jędrzeja Gąsienicy i Brzegi Laskowego zamordował w straszny sposób jej męża. Przeciw Czarniakowej, Sobczakowi i Laskowemu toczyła się przez kilka dni rozprawa w Nowym Sączu, o zbrodnię skrytobójczego morderstwa i o udział w zbrodni. Na podstawie werdyktu przysięgłych Czarniakową i Laskowego uwolniono, a Józefa Sobczaka na karę śmierci przez powieszenie.

Tarnów.

Nowy zakład wychowawczy dla panien otworzyły polskie siostry Sercanki (Sacre Coeur, wygnane z Poznania na Wildzie 1872 pod Tarnowem w Galicyi na Górze Zbylitowskiej.

Przełożona jest polka matka Kobylska, mistrzyniami polki, język wykładowy polski, szczególniejsy nacisk położony na historyę i literaturę polską.

Jedna niemka i jedna francuska dają lekcye tych dwóch języków. Miejscowość prześliczna i zdrowa, na pagórku z widokiem na Tarnów staw wielki, lasek rozkoszny i ogród kilkumorgowy.

Budynek sam okazały obszerny opatrzony w kaloryfery, wodociągi i kanalizacyę. Połączenie pociągów pospiesznych kolejowych z Krakowem Boguminem i Poznaniem, wyborne, podróż trwa zaledwie 10 godzin.

WIELKOPOLANIN
Published every Thursday by the
Polish Printing & Publishing Co.
Rev. C. Tomaszewski, President and Treasurer
Leon Machnikowski, Managing Editor.
F. J. Kwiatkowski, Manager and Secretary.
56 — 22-nd Street,
PITTSBURG, PENN'A.
Tel. C. D. & P. T. 2263.
P. & A. Tel. 2204 Main.

„WIELKOPOLANIN"
Tygodnik poświęcony sprawom Polsko-Katolickiego ludu w Ameryce.
WYCHODZI W KAŻDY CZWARTEK

REDAKTOR L. MACHNIKOWSKI.

Wszelkie korespondencye należy adresować na imię redaktora:
LEON MACHNIKOWSKI,
56 TWENTY SECOND ST., - PITTSBURG, PA.

Wszelkie listy dotyczące prenumeraty, odbioru gazet, obstalunku druków, konstytucyi i t. p. należy adresować:
F. J. KWIATKOWSKI, Manager,
56 — 22-nd STR., - PITTSBURG, PA

PRENUMERATA
na rok jeden w Stanach Zjednoczonych.... $1.50
Abonament po za obrębem Stanów Zjednoczonych i w Kanadzie............ $2.00
Pojedyńczy numer.............................. 5c
Prenumerata płatna z góry.

Adres ogólny
„WIELKOPOLANIN",
56 — 22-nd STREET,
PITTSBURG, - - - PA. U. S. A

Wszelkie przesyłki pieniężne do Wielkopolanina należy adresować:
„WIELKOPOLANIN,"
56 — 22 Str., Pittsburg, Pa.

MAMY OBA TELEFONY
C. D. and P. T. . . . . 2263 GRANT
P. and A. . . . . . 2204 MAIN.

Entered at the Pittsburg Post Office as Second Class Mail Matter.

Uwagi.

N sposoby biorą się!

Obecnie, gdy emigranci tutejsi opuszczają tłumnie Amerykę i wracają na stały lub czasowy pobyt do Ojczyzny, żydowskie bióra szyfkartowe używają i nadużywają wszelkich sposobów, aby tylko zwabić do siebie wyjeżdżających polaków i na nich zrobić „egrojsse geszeft".

Aby jaknajwięcej takich podróżnych zwabić do siebie a odstraszyć od polskich biór okrętowych, nasi serdeczni „polacy od mojrzyszowe wiznanie" intrygują preciw polskim biórom szyfkartowym na wszelki sposób, a namawiają do swoich biór, nietylko przez ogłoszenia, ale przez najemnych niesumiennych agentów swoich i naganiaczy, a bardzo często także przez cyrkularze czyli karty drukowane, które rozsyłają każdemu, czyj tylko adres ułapać mogą. Taki cyrkularz rozesłała niedarmo pewna żydowska firma w Nowym Yorku „Kaiser and Company", mianująca się chytrze „Bankiem Narodowo Polskim" (Aj waj!) — Firma ta w cyrkularzu owym, pisanym w stylu prawdziwie „żydowsko-narodowym" obiecuje „za 3-ech rodaków piekny zegarek z ładnym chodem". W sprawie tej podaje „Kuryer Polski" z dnia 26 stycznia i cyrkularz ów i uwagi o nim jak następuje:

Firma Kaiser and Co., 177 Greenwich ulica, New York „Bank Narodowy Polski, oraz Kantor Szifkartowy" rozsyła do rozmaitych obywateli po miastach na Zachodzie ciekawe listy z jeszcze ciekawszymi propozycyami.

Dla informacyi czytelników naszych podajemy w dosłownem brzmieniu owe listy i oferty. Otóż właściwy list pisany brzmi jak następuje:

Szanowny obywatelu!

Z ałączając przy niniejszym liście wezwanie, prosimy takowe z uwagą przeczytać i tam zamieszkałych polaków spisać i nam przesiać adresy, a my wyszlemy mu piekny i praktyczny upominek.

Gdyby Sz. Obywatel 3-ch rodaków nam dał, którzy by pieniądze przesłali do starego kraju, albo by szifkarty kupili u nas wyszlemy Mu piękny zegarek z ładnym chodem i łańcuszkiem.

Mamy nadzieję, iż Sz. Obywatel zaszczyci nas swoją laskawą ofertą i uwzględni naszą skromną propozycyę.

Łączymy pozdrowienia
Kaiser and Co.
177 Greenwich Street
New York City.

Tyle powiada list, do którego załączone jest następująca drukowana odezwa, którą również bez żadnych zmian podajemy:

Szanowny Rodaku!

Gdy by pan do swojego starego Kraju jechacz chciał a pieniodze se sparuwacz chce prosze sze nom ogłoszicz a my panna za $10 Dollari 4 godzinowom dzennom lekom robotom na dobry okrem przez wode za szykujemy.

Prosze nam oznajomicz kiedy a na jakym koleju pan do New Yorku se dostanie zeby go nasz zasztopmnik na stacyom kolejowe doczieкowa a do naszego kantorstwa prziwiud gdzie piekne a czyste bywanie nocne dostanie.

W miesziocu Decembra 500 ludzi z lekom okromowom robotom do starego kraju szykuwalismy.

Z uszanowaniem zostawame wasze rodacy
KAISER & CO.,
177 Greenwich Str., New York.

Uwagi Kuryera Polskiego

„O co więc chodzi temu Bankowi Norodowo-Polskiemu w Nowym Yorku naszych „rodaków" Kaiser & Co?

Chodzi im, by zyskać klientów Polaków do zakupywania kart okrętowych i przesyłki pieniędzy i za „trzech rodaków" ofiarują „piękny zegarek z ładnym chodem".

Po drugie chodzi tu o to, by dostać robotnika polskiego do strasznie ciężkiej roboty dowożenia węgla do kotłów okrętowych. Robotnik ów ma mieć przejazd do Europy za 10 dolarów, za to ma pracować 4 godziny dziennie. Nic się zaś nie mówi o tem, że praca ta, to przewózka węgla lub sypanie takowego do kotłów na dnie okrętu i że trwa nie 4 lecz 8 a nawet i więcej godzin dziennie.

Polacy strzedz się powinni podobnych propozycyi. Jeżeli jadą do kraju niech nie żałują kilka dolarów i zapłacą za podróż a nie dadzą się łapać na oferty i za kilka dolarów narażać mają swe zdrowie na szwank i podejmować się strasznie ciężkiej pracy przez całą podróż.

Jeżeli progną rodacy nasi posyłać pieniądze lub kupować bilety okrętowe mają wszędzie prawie odpowiedzialnych polskich agentów i firmy.

Jeżeli Polacy zwracać uwagi niebędą na piękne zegarki z „ładnym chodem" i inne oferty „Banku Narodowego-Polskiego" w Nowym Yorku to tenże wkrótce zapewne „Polskim" bankiem nazywać się przestanie."

* * *

Nie dosyć jednakże żydkom i na tem! Nietylko w mieście New York polują na naiwnych polaków; — polują oni na nas wszędzie. I tak, z miasta Lawrence w Massachussetts nadesłał ktoś korespondentowi „Ameryki" podobny żydowsko narodowy cyrkularz, ale jeszcze gorszy od cyrkularza nowoyorskiego! W tym cyrkularzu żydki tamtejsze starają się za pomocą rozpusty zwabić do siebie młodych „kawalirów", aby u tej firmy kupowali szyfkarty i załatwili swoje „interesa". O cyrkularzu tym pisze korespondent Ameryki jak następuje;

„Mam na szczęście coś wielce, extra, ale — tylko dla „menszczyzn" A oto specyał:

„Młoda Panna 19 lat stara, Bronetka, bardzo ładna i przistojna osobe, ma bardzo delikatny Figura ładnie czarne oczy, jak wiśnie, ma $5000 Dolarów szuka znajomości młodego Kawalira dobrodzieja, który przyjechał do Ameryki przez ofis panów Herman Cassel & Co Lawrence, Mass. i chętnie by wyszła za takiego młodego kawalera zamaz, bo ta panienka wierzy szczerze, że gdy przyjaciele tego młodego kawalera byli takie inteligentni ludzie, zeby zalatwia swoje interessa u Panów Herman Cassel & Co. to i ten młody czlowiek tyż nie powinien byc byle w kij dmuchał Wszystkie Młodzierzy które Przyjechali do Ameryki Przez ten ofis maja Prawo Meldowac się zaraz do tej ladnej panienki, co ma bardzo delikatny figura i czarne oczy jak wisnie i jak jeden jej się spodoba to wtedy wszyscy benda szczensliwi."

Panowie od Herman Cassel & Co. mają, jak widzimy, obok kwiecistości polskiego języka, także fantazyę wcale nie złą. Czy „wszystkie mlodzierzy beda się do tej ladna panienka meldowac", trudno przewidzieć, ale faktem jest, że szan. firma źle trzyma o inteligencyi Polaków, skoro im daje do czytania takie brednie. Obywatele w Lawrence, skąd to curiusum jeden z przyjaciół „Ameryki" mi nadesłał, powinni by od panów Herman Casser & Co. domagać się czegoś więcej, niż „młodej i ladnej Panienka".

* * *

Takich to nikczemnych sposobów używają ci judasze, aby tylko zwabić do siebie i naciągnąć łatwych do oszukania gojów. — W podobny sposób, choć nie przez takie głupie cyrkularze, zwabiają do siebie „gojów" i w Pittsburgu. Zazdroszcząc interesu takim bysnesystom polskim, którzy sprzedają szyfkarty lub trudnią się przesyłką pieniędzy do kraju, obmawiają i oczerniają takie polskie bióra i szerzą o nich najrozmaitsze plotki. Najniegodziwszą rzeczą w tem jest to, iż do tego używają kilku łapichłopów polskich, a ci za parę centów podejmują się judaszowskiej roli oczerniania polskich przedsiębiorstw! — A zdarza się niestety zbyt często, że nasi ludzie nietylko wierzą takim baśniom ale jeszcze bezmyślnie takie plotki powtarzają, służąc tym sposobem żydom i innym naszym wrogom! Jest to nietylko głupota ale i grzech wielki. Mamy we wszystkich miastach różne przedsiębiorstwa polskie i takowe powinniśmy popierać wszelkiemi siłami. Licy to polska co swojego kupca pomija, a idzie do innonarodowca!

* * *

Czy polak niekatolik jest dobrym polakiem? — Na to pytanie odpowiadają nasi liberali i twierdzą, i mowią, że wiara nie ma nic do narodowości. Tymczasem w praktyce okazuje się zawsze to, że polak, który stracił lub zmienił wiarę polak niekatolik nie jest dobrym polakiem. Niedawno n. p. nauczyciel Etmański w Tarnowku w Prusach Zachodnich, który przed rokie *wyrzekł się wiary katolickiej i został lutrem, teraz zmienił także swoje polskie* nazwisko na nazwisko niemieckie: „Echler". — Smutnie takie przykłady są dość liczne i są najwymowniejszym dowodem, że polak zmieniający lub tracący wiarę ojców swoich, przestaje także być prawdziwym polakiem. — Tyczy się to i tych co w Ojczyźnie tak czynią, i tych co czynią to tu w Ameryce.

* * *

W sprawie pomnika Kościuszki, mającego stanąć w Chicago otrzymał jeden z polskich komitetowych następujące pismo:

Chicago, Jan. 22, 1904.

The Chicago Kościuszko Monument Comittee, care of Dr. W. A. Kuflewski.

Gentlemen:

I take pleasure in stating that at a meeting of the Municipal Art Commission of Chicago held this afternoon Mr. Chodziński's model of the statue and detailed drawings of base were formally accepted.

Respectfully yours
LORADO TAFT.

W polskim przekładzie brzmi to pismo jak następuje:

22 stycznia 1904.

Komitet pomnika Kościuszki w Chicago, Ill.

na ręce

Dr. W. A. KUFLEWSKIEGO.

Szanowni Panowie!

Z całą przyjemnością donoszę, że na posiedzeniu miejskiego komitetu sztuki w Chicago, które się odbyło dnia dzisiejszego, przyjęty został formalnie model pomnika, wypracowany przez ob. Chodzińskiego i szczegółowe plany podstawy pod takowy.

Z winnym szacunkiem
Lorado Taft.

To jest ostatnie już słowo tego komitetu miejskiego. Reszta zależy od energii naszego komitetu.

* * *

Polacy w mieście Cleveland także stawiają pomnik Kościuszce, ale zbudowanie onego polecili nie rodakowi, nie polakowi, lecz włoskiemu artyście nazwiskiem Trentancove („trentanowe" znaczy popolsku „trzydzieści dziewięć"), tak jakby nie wiedzieli, że mamy polskich artystów i że innonarodowiec nigdy nie poradzi zbudować polskiego pomnika tak, żeby prawdziwie po polsku wyglądał. To też, gdy się patrzy na rycinę modelu tego pomnika, wykonanego przez włocha, — nie wiadomo czy płakać czy śmiać się trzeba, — tak cudacznie wygląda nasz bohater Kościuszko!...... W figurze tej nic a nic polskiego nie widać. Lazaron Trentancove wystrugał cudaczne figurę jakiegoś lazzarona, wsadził mu rogatywkę na głowę i każe wszystkim wierzyć, że to jest Kościuszko!......

Omylili się polacy w Cleveland i obecnie tam bardziej trzeba winszować polakom w Chicago tego, że upornie trwali i stali przy polskim artyście Chodzyńskim, pomimo intryg niektórych tamtejszych polskich i amerykańskich „wielkości". Nawet przemądrzali amerykanie chicagoscy musieli uznać talent polaka, choć z początku chcieli go poprostu w łyżce wody utopić z zazdrości. — Prawda i talent zwyciężyły, bo artysta Chodziński uznany został i w Waszyngtonie za zdolnego do zbudowania pomnika polskiemu bohaterowi w Waszyngtonie, stolicy Stanów Zjednoczonych!

Pukajcie a otworzą wam

(Polak w Ameryce) z dnia 30 Stycznia pisze co następuje:

W dn. 19 grud. rz. reprezentanci kilkunastu polskich osad w Connecticut w dyecezyi Hartford, zebrali się w Union City na narady nad swem przykrem położeniem, w jakiem się znajdują, a mianowicie, że do polskich parafij nie mogą otrzymać na duszpasterzy polskich księży. Tak odezwę zwołującą owo zebranie, jak i sprawozdanie z odbytych narad, ogłosiliśmy we właściwym czasie, co niezmiernie zgorszyło niektórych, którzy po faryzejsku zaczęli ubolewać nad tem, że wchodzimy na drogę obraną przez niezależnych, Zarzuty owe odparliśmy natychmiast, wykazaliśmy ich bezpodstawność.

Nie szło tu tyle o nas, co o owych rodaków z Connecticut, których niektórzy krytycy posądzili o dążenie ku niezależnictwu, jedynie z tego powodu, że w niczem nie sprzeciwiając się władzy duchownej, na zupełnie legalnej drodze chcieli wywrzeć pewien nacisk na księdza biskupa i zniewolić go przedstawieniami i prośbami do obsadzenia polskich parafij księżmi polskiej narodowości.

W razie niewysłuchania próśb i przedstawień przez księdza biskupa w Hartford reprezentanci polskich osad, zebrani na narady w Union City, postanowili się odwołać do delegata apostolskiego, a nawet ido Rzymu Cała sprawa jednak ułożyła się jak najlepiej

Ks. biskup w Hardford zastanowił się rozważnie nad życzeniami polaków — i przychylić się do ich próśb i przedstawień, bo trzy polskie parafie obsadził polskimi księżmi O.O Misyonarzami, który w grudniu zeszłego roku z Krakowa z Galicyi przybyły do Stanów Zjednoczonych.

O.O. Misyonarze porozumiawszy się poprzednio z księdzem Dr. Nawrockim z Brooklyna przybyli do Ameryki, celem dawania misyj w różnych polskich parafiach rozglądnąwszy się zaś na miejscu osądzili że ich misyonarska praca najpotrzebniejsza i najskuteczniejszą będzie tam, gdzie jest brak polskich księży i na zaproszenie księdza biskupa z Hartford objęli tymczasową opieką nad polskiemi parafianami w jego dyecezyj Wkrótce ma przybyć z Galicyi jeszcze więcej O.O. Misyonarzy i ci obejmą jeszcze opuszczone parafie w dyecezyj Hardford, a swoją drogą ks. biskup ma zamiar starać się i o znaczniejszą liczbę wszelkich polskich księży.

Mówiąc o O. O. Misyonarzach czyli Łazarzystach musimy dodać, że to są bogobojni, zacni i światli kapłani i że ci z pewnością wywrą wielki wpływ na podniesienie religijnego i narodowego ducha pośród polaków, powierzonych ich duchownej opiece.

O.O. Misyonarze znani są z wielkiej gorliwości o chwałę Bożę, a przytem z niepośląkowanego patryotyzmu Polacy w dyecezyj Hardford powinni szczerze się cieszyć z tego żo grono tamtejszych świeckich kapłanów zwiększyło się przez przybycie tak pilnych pracowników w winnicy Chrystusa. Polacy w dyecezyi Hardford nie zrazili się niczem, przedkładali ustawicznie władzy duchownej swe prośby i życzenia, a ich starania zostały uwieńczone pomyślnym skutkiem. Na nich sprawdzają się słowa pisma św.: „Pukajcie, a otworzą Wam."

ROZMAITA SPRAWEDLIWOŚĆ W ROZMAITYCH KRAJACH.

Bardzo wiele nasłuchać się można i naczytać o tem, jakoby w krajach zostających pod rządami królów lub cesarzów nie było sprawiedliwości i prawa przeciw możnym, a że przeciwnie w rzeczpospolitych gdzie nie ma królów, tylko wybieralni prezydenci, — że tam jest większa równość między obywatelami w obliczu prawa i sprawiedliwości. — Tymczasem w praktyce okazuje się przeciwnie. I tak: Jak mało słychać o tem, aby tu w wolnej Ameryce karano prawnie milionerów i innych możnych ludzi? — Bardzo mało słychać o tem. — Za to częściej słychać o tem z krajów, w których rządzą tak zwani przez niektórych "tyrani". — Przed kilkunastu n.p. dniami skazano w Londynie, w Anglii na dlugoletnie więzienie niejakiego Whitaker Wright, człowieka bardzo bogatego, amerykanina, który z ubogiego stał się milionerem w sposób ten sam, w jaki się tutaj bogacą milionerzy w Ameryce, to jest przez zakładanie kompanii, trustów i t. p. spekulacyi. Tam, — pod "tyrańskiemi" rządami królewskimi, — gdy milionerowi dowiedziono, że oszukiwał i okradał — skazano go na długoletnie więzienie. —

Tam, jako człowieka szkodliwego ogółowi, usunięto takiego Wrighta z pomiędzy ludzi na długie lata, aby nie mógł szkodzić; tu zaś w Ameryce taki Wright byłby się wykręcił sianem i chodziłby wolny po ziemi, szkodząc ludziom i ich oszukując, — jak tego mamy tysiączne przykłady. (Tenże Wright otruł się zaraz w sądzie, skoro mu ogłoszono wyrok, ale tu nie o to chodzi; — tu o to idzie, że w królewskiej Anglii umieją karać i najbogatszych zbrodniarzy).

— Również tych dniach a mianowicie zeszłej niedzieli, wszystkie gazety amerykańskie narobiły wiele hałasu o pewnej milionerce, niejakiej pani Maybrick, która przed 12 laty otruła swego męża w Londynie, i została skazana na dożywotnie więzienie. Zeszłej niedzieli gazety amerykańskie pisały dużo o niej, i to z radością donoszą, że mężobójczyni owa została ułaskawiona i na wolność wypuszczona! Pisano szeroko o jej uwolnieniu i o tem, że o jej uwolnienie starały się ustawicznie najwyższe w Stanach Zjednoczonych sfery rządowe. Komentowano też z pewnem rozczarowaniem to, że urzędy angielskie zastrzegły to, że gdy panią Maybrick puszczą na wolność, to nie wolno jej będzie ani występować na scenie, ani pisać książek, lub rozpisywać się po gazetach, ani wogóle nie mieszać się między uczciwych ludzi, lecz że ma pędzić życie w ukryciu, jak pokutnica. — To jest prawdziwie dobrze pojęte zrozumienie bezpieczeństwa ogółu: Zbrodniarzy, czy zbrodniarki usunąć z pośród ogółu, aby szkodzić mu nie mogli.

Pytanie: — Co by ty w Ameryce z taką bogatą mężobójczynią uczyniono? —

— Najprzód, — miliony jej dokazały by tego, żeby jej nie porządzono zasądzić na dożywotnie więzienie. Adwokaci i lekarze byliby dowiedli za pieniądze, że taka bogaczka nie popełniła tej zbrodni, lub że ją popełniła w przystępie obłąkania i szaleństwa.

A przynajmniej niewiele tu słychać o tem, aby milionerów zbrodniarzy lub zbrodniarki bogate karano tak surowo. — Ubogiego, który dla głodnych i zmarzniętych dzieci swoich porwał bochenek chleba lub kosz węgla, — takich to sądzą do turmy na długie lata więzienia, ale bogaczów naruszać nie można!...... Jak słaba muszka uwikłać się może w pajęczynę, a przeciwnie, duży, silny bąk, przerywa tę sieć pajęczną, — tak i tu, ubogi, słaby człowiek, uwikła się zawsze w sieci prawa, ale bogacz przerywa takową łatwo i swobodnie uchodzi.

Taka Maybrick w Ameryce, zyskawszy rozgłos w sądzie, wypuszczona na wolność, zostałaby aktorką i pokazywała by się milionom gapiów za tysiące dollarów. Tam w królewskiej Anglii osądzili ją na całe życie do więzienia i jeżeli ją wypuszczą, to każą jej żyć w ustroniu, i na pokucie.

Już zaraz poniedziałkowe gazety amerykańskie donoszą ze smutkiem, że pani Maybrick nie została uwolnioną i że wieść o jej uwolnieniu to była tylko kaczka dziennikarska! Zapłaczą się teraz na śmierć nad tą "męczennicą" nasze nadobne amerykanki!

Wtorkowe zaś gazety donoszą z "pociechą", ze pani M. rzeczywiście została wypuszczona z więzienia i że już znajduje się na okręcie Oceanic, w drodze do swojej ojczyzny Ameryki, do kraju nieograniczonej wolności! — Mądre angliki! Kazali się zbrodniarce wynosić z Anglii, by tam swą obecnością nie zatruwała powietrza.

Za to amerykańskie gazety robią nowy hałas nad tem, czy władze immigracyjne wpuszczą tę kobietę do Stanów Zjednoczonych, bo to przecie "forejnerka" czyli cudzoziemka, poddana angielska a do tego kraju nie wolno wchodzić takim ludziom co skazani byli za zbrodnie na kryminalne więzienie, a ona właśnie skazana była do kryminału na całe życie. Komisarz biura immigracyjnego, zapytany, czy pozwoli tej kobiecie tu wylądować? — oświadczył, — że wysłał o zapytanie aż do gabinetu w Waszyngtonie! Wielka rzecz! Dla tego że zbrodniarka ma miliony po mężu, to dla niej zrobią wyjątki. Ale gdyby to chodziło o jakiego biedaka cudzoziemca, choćby naj poczciwszego co nie ma nic w kieszeni, to bez zapytań w Waszyngtonie, wypędzono-by go ciupasem napowrót do Europy, bo to człowiek "niebezpieczny", — lecz gdy taka milionerka napiętnowana tu przybywa, — to zapewne ją wpuszczą z pocałowaniem ręki! — Będą sie potem gazety o niej rozpisywać jak o bohaterce, a ona pokazywać się będzie w teatrach, gdzie ją miliony gapiów będą podziwiać jako utalentowaną artystkę. Pod rządami królewskimi uważana za zbrodniarkę, baba ta, będzie w wolnej Ameryce uważana za bohaterkę i męczennicę!......

* * *

Czytelnicy nasi przypomniają sobie zapewne, cośmy przed dwoma laty pisali o mordercach, braciach Biddles, który osądzeni na śmierć za zamordowanie kilku ludzi, siedzieli w tutejszem więzieniu, czekając dnia, w którym mieli zawisnąć na szubienicy. Sławetny ówczesny gubernator odkładał parę razy dzień ich stracenie, a owi opryszkowie tymczasem żyli sobie po pańsku w więzieniu i .... romansowali ze żoną głównego dozorcy więzienia z babą mającą już kilkoro dzieci! Kobieta owa, Kaśka Soffel, nietylko że romansowała ze zbrodniarzami, ale nawet otworzyła im drzwi więzienia, zaopatrzyła ich w broń do zabicia stróżów więziennych a nawet uciekła z nimi od męża i dzieci w świat szeroki!

Zbrodniarzy owych dopadnięto w kilka dni potem podczas ucieczki w towarzystwie owej niewiernej żony i gdy się zaciętcie bronili, zastrzelono ich obu — Kate Soffel przytem została ciężko zraniona.— Później gdy ozdrowiała, sąd zbyt litościwy osądził ją na najmniejszą karę, na dwa lata kryminalnego więzienia.

Obecnie, gdy stworzenie to zostało wypuszczone z więzienia po wysłużeniu swej kary, — możeby kto myślał, że ze wstydu nie będzie śmiała pokazać się między ludźmi? .... Gdzie tam! Przeciwnie!.... Owa Soffel, która uciekła z dwoma mordercami od męża i od pół tuzina dzieci, ta baba dosyć już podstarzała, pakuje się bezczelnie między ludzi, zostaje aktorką, pokazuje się w sztuce teatralnej, opisującej właśnie ową jej ucieczkę od męża i dzieci z owymi zbrodniarzami! —

Gazety rozpisują się o niej szeroko, a tysiące bezrozumnych gapiów podziwiają babę w teatrze!

Pytanie: Jak by w Starej Europie, pod rządami królewskimi postąpiono z taką babą bezwstydną co tak uczyniła?

— Pluli by jej wszyscy w oczy i nie śmiała-by się więcej pokazać między ludzi. — Tutaj przeciwnie: — tysiące i milijony gapiów pchają się do teatrów, aby oglądać taką bezwstydną babę! Tutaj w teatrze od takiej uczyć się będą co wieczór tysiące amerykańskich panienek i młodych mężatek, jak mężów zdradzać i jak uciekać z mordercami w świat od męża i od dzieci!

Źródło Mądrości.

(Mowa biskupa Spauldinga.)

(W tych czasach. gdy tyle się słyszy i czyta, a szczególniej fałszywych teoryi w przewrotnych pismach bezwyznaniowych o tem, co jest najpotrzebniejsze dla dobra ludzkości, — potrzebnem jest usłyszeć i przeczytać i to, co o tem mówią ludzie prawdziwie kompetentni, uczciwi, kochający ludzkość prawdziwie, a z powodu swej nauki i znajomości rzeczy, rozumieją cy dokładnie, czego ludzkości brakuje a czego jej potrzeba. — W tym celu podajemy poniżej tlumaczenie mowy, wypowiedzianej niedawno na ten temat przez N. biskupa Spauldinga przy okazyi poświęcenia nowej katolickiej szkoły parafialnej (śtej Agnieszki) w mieście Cleveland, Ohio. Mowa ta brzmi w tłumaczeniu jak następuje).

Panowie i Panie!

Przedmiotem, o ktorym dziś mówić mam, jest: Rzeczy i Instytucye dające nam naukę.

Edukacya, czyli nauka i wychowanie, albo inaczej „wykształcenie" jest, zdaje mi się przedmiotem najbardziej interesującym dla istot myślących.

Edukacya (nauka i wychowanie) jest to działanie (na umysły ludzkie) przez które słabość przeradza się siłę, nieświadomość, w mądrość; niewola w wolność. — Edukacya jest udoskonaleniem życia; jest udoskonaleniem człowieka w stosunku jego do ogółu.

Jedną z najwybitaniejszych cech znamionującą człowieka i wyróżniającą go od innych stworzeń, jest jego przymiot i podatność do uczenia się (educableness).

Człowiek nie rodzi się rozumnym i jeżeli potem nabywa rozumu, to ma to do zawdzięczenia owej szczególnej pojętności i podatności do wykształcenia się. Człowiek nie rodzi się moralnym, a jeżeli potem staje się moralnym, zawdzięcza to jedynie stosownemu wykształceniu. Życie jest najwyższym dobrem, a więc myśląc o Wiecznym i Wszechmocnym Stwórcy wszystkiego, myślimy o Nim jako o źrodle wszelkiego życia. A jest On wiecznem i doskonałem życiem.

Nazywając życie najwyższem Dobrem, stawiam je jako wartość, według której mierzyć mamy wszelkie inne dobra.

Wszystko, co tylko ma dla nas jakąkolwiek wartość, ma wartość tylko względną w stosunku do życia, największego dobra, i to tylko dla tych co myślą, czują i rozumują.

Jeżeli cenimy sobie takie rzeczy, jak: zboże, wodę, żelazo lub złoto, piękność nieba zasianego gwiazdami, kwiaty i sp. ziemskie rzeczy, to cenimy je jedynie o tyle, o ile odnoszą się w stosunku do naszego życia, o ile one życie nasze podtrzymują, wzniecają, podnoszą i upiększają albo uprzyjemniają.

— Gdyby na ziemi nie było myślących stworzeń, t. j. ludzi, wtenczas była by ona pustynią.

Świat ten, na który się rodzimy, staje się światem dla nas dopiero przez nasze zmysły, pojęcia i zrozumienie.

— Edukacya zatem (wykształcenie) jest tem, co czyni nas zdolnymi do prawdziwego życia, tem, co nam pokazuje nieskończone bogactwo życia, wielkość Boga i jego dzieł niezliczonych, i całą wartość życia.

Żaden zdrowo myślący człowiek nie pragnie śmierci, — owszem, każdy pragnie życia i to coraz doskonalszego; każdy człowiek, w ten lub ów sposób do tego zmierza. A celem wszelkiej edukacyi ostatecznym, celem wszelkich instytucyi edukacyjnych jest właśnie dążenie do udoskonalnia i ulepszenia naszego bytu na wszelki sposób.

Jeżeli zaś sposoby owe nie udoskonalają naszego życia, lecz je pogarszają, ścieśniają powstrzymują — wtedy są to sposoby przewrotne a nie edukacyjne, kształcące, uczące.

Najbardziej interesującemi osobistościami są właśnie te, które najpilniej dążą do należytego wykształcenia.

Najbardziej interesującymi narodami są te, które najbardziej wierzą w wykształcenie i żyją stosownie do praw i reguł prawdziwego wykształczenia. — Najbardziej interesującymi pod tym względem byli starożytni Grecy, którzy kochali wykształcenie czyli naukę bardziej od innych narodów. Oni w znacznej części byli twórcami edukacyi sztuki i nauk, filozofii, literatury, poezyi, wymowy i architektury i oni doprowadzili umiejętności te do szczytu doskonałości.

Jeżeli im dorównaliśmy, to jeszcze ich nie przewyższyliśmy. Oni to ukształtowali najlepszy sposób wyrażania myśli, czyli mowę swą; a we wszystkich umiejętnościach, jakie dopiero co wyliczyłem, oni przed wszystkimi celowali.

Zaszliśmy dalej coprawda w naukach, w badaniach, dziejów ziemi naszej i ludzkości, lecz w formie literackiej, w poezyi, w architekturze i w rzeźbie, — jeszcze im nie dórwnaliśmy.

Nowoczesna literatura bogatszą jest zapewne w myśli, bogatszą w historyczną dokładność faktów, — lecz nie dorówna tamtej w perfekcyi formy ani w bogactwie wyrażenia się, jakie widzimy w tamtej.

Nie ma pamiątek po innych narodach, jak tylko po takich, które pohostawiły po sobie wpływy wykształcenia dla świata. — Nie wspominamy narodów z tej przyczyny, że były bogate, lub dla tego że słynęły wielkiego dobrobytu, albo dla tego, że miały wielkich i zwycięzkich wodzów. — Wszakże barbarzyńcy mieli swojego czasu wielkich wojowników, jak: Atylle, Dżengis-Chana i innych, lecz mimo to nie obchodzą nas wiele owi barbarzyńcy. — Nie obchodzą nas też bardzo wiele kupcący Kartagińczykowie, lud najbardziej kupiecki w starożytności. Lecz gdyby nie literatura i geniusz Rzymian, zapewne nie wiele byśmy słyszeli o owych Kartagińczykach.

Nasz naród amerykański jest obecnie największe powodzenie kupieckie na świecie, chociaż nawet to dopiero są początki; jesteśmy najbogatszym narodem na ziemi,— lecz jeżeli zawsze odznaczać się będziemy zamem tylko bogactwem, i niczem więcej, wtedy, gdy koleją losu wszystkich narodów istnieć nasz naród przestanie, — wtedy pamięć o nas zaginie w krótkim czasie, jeżeliczemś szlachetniejszem się nie odznaczymy.

(c. d. n.)

Czytajcie Wielkopolanina.

SPRAWY UNII.

Zarząd Unii św. Józefa,

Wielebny Ks. Proboszcz Cezar Tomaszewski, Kapelan Unii.
Jan Maron, Prezydent,
Paweł Szałkowski, Wice-Prezydent,
Stanisław Ciemielewski, Sekretarz Prot.
Andrzej Kaźmierski, Sekretarz Finans.
Leopold Bucholc, Kasyer
Augustyn Szramowski, Marszałek
Józef Grabowski, Antoni Wnorowski, Andrzej Ratajewski, } Opiekunowie kasy

Wszelkie korespondencye dotyczące Unii św. Józefa, — adresować należy na ręce sekretarza

St. Ciemielewski,
3210 Dixon St., Pittsburg, Pa

Wszelkie listy w sprawach finansowych Unii należy adresować do

And. Kaźmierski,
335 Hancock St., 13th Ward, Pittsburg, Pa.

Zawiadomienie.

Klub międzynarodowy Polski z 25ej Wardy South Side, mieć będzie walne Posiedzenie dnia 10go Lutego, o godzinie 8ej wieczorem pod No. 2316 Carson St., South Side 3e piętro, celem narady jak mamy głosować w naszej wardziei innych Wardach zamieszkałych przez Polaków. — Uprasza się aby na to Posiedzenie raczyło przybyć jaknajwięcej Polaków bo będą omawiane bardzo ważne sprawy.

W imieniu Komitetu

J. B. SZULC.

Zawiadomienie.

W niedzielę, 7 lutego, odbędzie się posiedzenie Zarządu Centralnego Unii św. Józefa w plebanii parafialnej św. Stanisława K., o godz. 2 po południu. Ponieważ jest to pierwsze posiedzenie po Sejmie, więc wszyscy członkowie tak starego jak nowego Zarządu, którzy na ostatnim sejmie zostali wybrani, proszeni są stawić się na to posiedzenie.

Z uszanowaniem,
Stanisław Ciemielewski,
Sekretarz protok. Unii śgo Józefa.

Zawiadomienie

Podaję do wiadomości swoim krewnym i przyjaciołom i Braciom z Unii św. Józefa i Zarządów. Grupy Iej Unii św. Józefa iż ukochana żona moja Kunegunda zmarła dnia 30 Stycznia 1904 roku, pozostawiając w smutku mnie męża i czworo dziatek.

W smutku pogrążony:
Franciszek Pałaszewski,
Lubrechts House, Wagner str., 13-1 Ward, Pittsburg, Pa.

Zawiadomienie.

Posiedzenia Gwardyi Rycerzy św. Kazimierza w parafii św. Józefata odbywają się w każdą pierwszą niedzielę miesiąca w hali parafialnej.

S. Winnicki, prezes.
T. Tomczak, sekr.

Zawiadomienie

W niedzielę, dnia 7 lutego, zaraz po sumie, odbędzie się posiedzenie Tow. św. Kazimierza w par. św. Wojciecha, na S. S., w hali zwykłych posiedzeń. Ważne sprawy są do załatwienia a także odbędą się narady względem mającego się odbyć balu, więc wszyscy członkowie obowiązani są stawić się na to posiedzenie.

Z szacunkiem,
J. Nogal, prezes.
S. Nowakowski, sekr.

Zawiadomienie.

W niedzielę, dnia 17 stycznia, odbyło się roczne posiedzenie Bractwa Strzelców św. Jadwigi w Pittsburgu, grupy 3 Unii św. Józefa, na którem to posiedzeniu obrany został nowy Żarząd na rok 1904 jak następuje:

Prezydent: Piotr Metz,
Wice prez.: Michał Gepert,
Sekr. prot.: Jan Kozłowski,
Sekr. finans.: Wł. Michalski,
Kasyer, Ant. Gadziński,
Opiekunowie kasy: Wal. Piekut i Wł. Japczynski,
Opiek. chorych: Jan Szyman i Jan Bzdziak,
Chorąży do chorągwi kośc.: Ant. Gadziński,
„ „ „ krajowej: Ant. Frenk,
Marszałkiem i oddźwiernym: St. Kołaczynski i Marcin Włosicki.

Sprawozdanie finansowe tego Towarzystwa za rok 1903 jest następujące:

Dochód	$999.25
Rozchód	$498.15
Czystej sumy w kasie	$501.10

Posiedzenia tego Towarzystwa odbywają się w każdą trzecią niedzielę miesiąca zaraz po sumie. Listy i korespondencye adresować:

Jan Kozłowski,
2720 Spring Alley,
Pittsburg, Pa.
Jan Kozłowski, sekr. prot.

Czytajcie Wielkopolanina.

Zarząd Centralny Stowarzyszenia Polsk. Rzymsko-Katolickiego i Kassy Pośmiertnej
Pod Opieką Najsł. Im. Jezus.
w Brooklyn, N. Y.

Wny Ks. p. L. Wysiecki Kopelan,
Wincenty Norejko ...... Prezes,
Stan. Galicki .... Wice-Prezes,
Bolesław Mikulski Sekr. Generalny,
Antoni Zasiński .... Kassyer.
Jan Lukowski .... Marszałek.
Win Grochowski, Ant. Milewski } Opiekunowie Kassy
Jan Len, Jan Sypniewski, J. Kostrzewski } Komissya Nadzorcza

Urzędowym Organem Stowarzyszenia jest od dnia 1go Lutego 1904 gazeta „Wielkopolanin“.

Posiedzenie Zarządu Centralnego odbywają się w ostatnią Niedzielę miesiąca.

Stowarzyszenie Pośmiertne wypłaca $600. (Sześć set dollarów) po mężu i $300 (Trzysta) po żonie.

Podatek miesięczny jest 75 centów od Członka, włącznie z organem.

Wszelkie sprawy, tyczące się Stowarzyszenia, trzeba adresować do:

B. Mikulski,
340 Oakland Str
Brooklyn, N. Y.

Grupy należące do Stowarzyszenia P. R. K. są następujące:
Tow. ś. J. Chrzciciela, Grupa No. 1
Tow. ś. Stanis. B i M, Grupa No. 2
Tow. ś. Walentego Grupa No. 3
Tow. ś. Józefa Grupa No. 4
Tow. Tadeusza Kosciuszki, pod Op. św. Antoniego Grupa No. 5.

Od Redakcyi „Wielkopolanina“

Szanowna Organizacyo!

Członków wszystkich Stowarzyszenia Polsk. R. K i K. P. w Brooklynie, którzyście przez godny swój Zarząd Centralny obrali niniejszą gazetę za Organ swój urzędowy, witamy serdecznie, nietylko w imieniu własnem Redakcyi, ale także i w imienin całej Unii śgo. Józefa i w imieniu innych Towarzystw, uważających „Wielkopolanina“ za Organ swój urzędowy i w imieniu wielu tysięcy naszych abonentów i Czytelników.

Witajcie Szanowni Bracia!

Stowarzyszeniu w Brooklynie życzymy pomyślności i rozwoju. Oby Stowarzyszenie wzrastało szybko i objęło w grono swoje całą Polonię Brooklyńską i okoliczną!

Trzymajcie się Bracia razem i łączcie się, boć wiecie że w łączności jest siła i życie!

My polacy pownniśmysię łączyć jaknajsilniej, bo i to jedyny ratunek dla zachowania Wiary i Norodowości a przytem i do osiągniecia pomocy w razie nieszczęścia.

Macie, Szanowny Bracia w Stowarzyszeniu dobry Zarząd, ktoryście sami wybrali sobie wolnymi głosy, więc bądźcie mu posłuszni, spełniajcie swoje obowiązki w Stowarzyszeniu, a w pewnością wzrośniecie w liczbę i siłę.

Witajcie, Szanowni Bracia!

Organ służyć Wam będzie jaknajlepiej o ile siły i zdolności pozwolą. Upraszamy jednakże Szanown. Sekretarzy, aby regularnie i na czas zawiadomiali nas o swych sprawach i żądaniach, mających być omawianymi w Organie.

Aby korespondencya lub sprawozdanie mogły być zamieszczone w bieżącym numierze, trzeba abyśmy je otrzymali conajpóźniej we wtorek przed południem.

Starać się będziemy jaknajusilniej, aby Stowarzyszeniu usłużyć jak najlepiej.

Z szacunkiem
REDAKCYA
„Wielkopolanina“,
Pittsburg, Pa,
dnia 1 Lutego 1904.

Urzędowy Protokół
z
VIIIgo Sejmu
UNII Ś-GO JOZEFA
odbytego w dniach 12go i 13go Stycznia 1904 roku.

(Dokończenie.)

— Potem radzono nad wyborem urzędowego Lekarza Unii św. Józefa, i na wniosek Delegata Ant. Jaworskiego z Iej grupy, wybrany został urzędowym Lekarzem Unii Doktor Leon Sadowski z Pittsburga.

— Wniosek ob. Leopolda Bucholca, Kassyera Unii św. Józefa, aby procent od Żelaznego Funduszu Unii za rok 1903 podarować na Polski Dom Sierot w Emsworth, ($156.26) został przyjęty.

Wny Ksiądz C. Tomaszewski, kapelan Unii, a założyciel i opiekun tej Ochronki Polskiej składa serdeczne podziękowanie Delegatom i Zarządowi za tę hojną ofiatę i za inne ofiary złożone przez Delegatów przez czas obrad na Sejmie.

— Delegaci uchwalają, że pensya Centralnego Zarządu ma zostać ta sama nadal, jak była w roku 1903im i kaucye, czyli poręczenia czterech urzędników w Zarządzie Unii, mają zostać te same jak roku 1903.

Pensya roczna urzędników w Zarządzie wynosi rocznie jak następuje:

Prezydenta 24 dol. Sekretarza Prot. 45 dol. Sekretarza Finansowego 75 dol. Kassyera 24 dol., zaś pensya Wice Prezydenta, Marszałka i Opiekunów Kassy wynosi po 6 dolarów rocznie na każdego. Kaucye czyli poręczenia urzędników są następujące: — Prezydent, Sekretarz Finansowy i Kassyer, każdy po 3,000 dol. Sekr. Protokółowy 500 dolarów.

— Potem przystąpiono do wyborów Zarządu Centralnego Unii św. Józefa na lata: 1904 i 1905.

Na Prezydenta wybrany został ponownie Jan Maron, na Wice Prezydenta ponownie Paweł Szałkowski, na Sekretarza Protokoł. Franciszek Długoński, na Sekr. Finansowego ponownie Andrzej Kaźmierski, na Kassyera ponownie Leopold Buchholtz, na Marszałka ponownie Augustyn Szramowski. — Opiekunami Kassy obrani zostali: Józef Grabowski, Andrzej Ratajewski i Władysław Szeląg.

Na tem zakończyły się czynności VIIIgo Sejmu Unii św. Józefa.

— Potem przy zakończeniu Sejmu przemówił do Sejmujących i Gości: Wny ks. Antoni Rachwalski, — a potem kapelan Unii, Wny ks. C. Tomaszewski wygłosił szczere podziękowanie miejscowemu Proboszczowi, Wmu ks. J. Szwarcrok za tak gościnne przyjęcie Delegatów i Gości Sejmowych a także dziękował i Chórowi Parafialnemu za przyjęcie Sejmu śpiewami patryotycznymi i za udekorowanie Sejmowej Sali.

Naostatku Kapelan Unii odmawia modlitwę i tak zakończony został VIII Sejm Unii św. Józefa.

Stanisław Ciemielewski,
Sekretarz Sejmu VIII-go Unii św. Józefa.

Korespondencya.

South Side, dn. 1 Lutego 1904r.

Niema wielkiej Nadziei.

Nie wszyscy nawet Obywatele z 27 Wardy wiedzieli o tem, że mają polskiego Kandydata na dość honorowy urząd miejski, bo na (Common Council), aż do ostatniego numeru Wielkopolanina. Dziś dopiero otwierają nasi Obywatele 27 Wardy oczy, kogo i z kim mają do czynienia. Inne Wardy mają także polskich kandydatów na różne urzęda, i cieszyć się tylko z tego, że chcemy pokazać, iż dbamy o to czego nie mamy. Werda 27 jest to największa Warda na Południowej Stronie i ma wielką liczbę Polaków, i wiele dobrych i uczciwych obywateli, którzy gdy by przyłożyli swej ręki do tej sprawy, wszyscy w jednę stronę, to sprawa byłaby wygraną,

Ale niestety jak widzę, sprawa ta stoi bardzo licho i nie przyniesie nam dobrych skutków. Pytanie dla czego nie ma nadziei że tak być musi, odpowiedź bardzo krótka:—Bo niektórzy nasi kandydaci nie wypracowali sobie u wszystkich Obywateli swych Ward zaufania swej uprzejmości dla wszystkich równo, i traktowali ich do tego czasu jak nie swoich, to też dziś, gdy im potrzeba jak najwięcej, dziś bardzo wielu odwraca się od tej sprawy plecami kiwając głową powiada: Przyszła koza do woza, — niech go popraą ci, którzy go tak kochali, i których on kocha, — mam go pod uszy i nie chcę mieć w tem nic do czynienia. — Ta przeklęta pycha, ta nas rozdwaja, niosąc nos w górę zadarty, nie widzi nawet swego brata przed sobę, a obietnicom politykierskim dziś nikt nie wierzy.

Abonent

(Przypisek Redakcyi: „Abonent“, jak widać nie lubi któregoś z kandydatów, ale w takim razie jak obecnie, — gdy idzie o to, abyśmy dostali polaka i to po raz pierwszy od czasu jak to miasto istnieje, na jakiś lepszy urząd miejski, — w takim razie powinniśmy niechęci nasze na bok usunąć i polaka popierać. I redaktor Wielkopolanina może mieć co przeciwko któremu z kandydatów, lecz w takim razie jak teraz, niechęć wszelka powinna zamilknąć i każdy, wszyscy razem powinniśmy poprzeć swojego!)

Grafton, Ohio.
(Korespondencya)

W kościele Wniebowzięcia N. M. P. w Grafton, gdzie proboszczem jest Wny. Ks. Wilk, odbywała się Missya, która się skończyła dnia 28go Stycznia. Missye odprawił Wny Ojciec Warol, jezuita. Parafia ta nie wielka, bo liczy najwięcej 400 osób, ale lud tu wielce pobożny i poczciwy, na Missye gromadził się tłumnie, mimo siarczystego mrozu i zawiei. Przy słuchaniu spowiedzi dopomagali Wni księża: Ks. Dr. P. Ćwiąkała z Berea, Ks. Wiktor Szyrcki z Cleveland a na zakończenie Misyi przybył Wny Ks. Prob. Kudelka z Cleveland, Konsultor i notaryusz biskupi. Parafianie tutejsi to przeważnie Poznańczycy; mają dobry zarobek w kamieniołamach. Prawie wszyscy mają swoje własne domy, zagospodarowani w Grafton już od 30 lat.

Korespondent.

Polak traci życie w fabryce.

Racine, Wis.

W fabryce Higgins Spring and Axle Co. został wczoraj fatalnie pokaleczony Józef Papoliński. Nieszczęśliwy został przypadkowo pochwycony przez koło rozpędowe, które kilka razy obróciło nim do koła a w końcu rzuciło o podłogę. Nikt nie widział tego wypadku i dopiero kiedy Józef począł na podłodze jęczeć, zbiegli się robotnicy i zobaczyli do krwią zbroczonego. Doktorzy orzekli że Papoliński żyć nie będzie, ponieważ odniósł fatalnie uszkodzenia wewnętrzne.

Ze South Chicago.

W parafia św. Michała Arch. odbył się w niedzielę, d. 24 Stycznia obchód styczniowy, urządzony staraniem Wiel. ks. proboszcza tejże parafii i komitetu obchodowego. Program był następujący: Wiel. ks. proboszcz otworzył obchód piękną przemową o powstaniu styczniowem, poczem znowu zamianował sekretarzem niżej podpisanego. Potem wykonano po kolei następujące punkta programu: 1. Śpiew Chóru św. Michała Arch. „Nowy Rok Polski“. 2. Mowa Wiel. ks. L. Grudzińskiego o doniosłości powstania, 3. Śpiew Chóru św. Michała Arch. „Orzeł Biały“. 4. Deklamacya Wer. Pawlak: “W rocznicę powstania“. 5. Muzyka: Owertura. 6. Deklamacya gromadki dzieci: „Łzy Polski“. 7. Śpiew Chóru paraf. “Wanda“. 8. Mowa p. Henryka Wachtel. 9. Śpiew Chóru św. Michała Arch.: „Wieniec Melodyj Narodowych“. Na zakończenie wszyscy, powstawszy, odśpiewali hym „Boże coś Polskę“. Urządzono również kolektę na pomnik Kościuszki w Chicago i zebrano $10.16. Cały obchód powiódł się jak najlepiej, a wielce zadowolona publiczność nie szczędziła oklasków.

W. WŁOCZEWSKI
sekr. obchodu.

POSZUKIWANIE.
10 dol. nagrody!

Antonina Majewska, co dopiero przybyła do Ameryki, 28 Stycznia, z Poznańskiego, — poszukuje męża swego Maryana Majewskiego, który przebywa w Ameryce od 9 lat. Ostatnie miesiące przebywał pod No. 611 Bettel str., Baltimore, Md. Za podanie miejsca jego pobytu dam $10.00 nagrody. Proszę adresować: J. Sorzeński, 354 Oakland str., Greenpoint, Brooklyn, N. Y.

Pine Creek.

Farmer Jaskuła wracając do Pine Creeku, po sprzedaniu drzewa w Winonie, gdy był niedaleko Marshland, konie zawarły się na lodzie może zawdzięczać tylko przytomności umysłu, że się sam i jednego konia uratował, przecinając postronki; dla drugiego konia nie było ratunku i został pod lodem, przez co Jaskuła poniósł dotkliwą szkodę.

U góry!

Nie ma miejsca porządniejszego, jak, u góry, ponad wszystkimi. Niewielu tam się dostaje. Severy Balsam Płucny stoi u góry w popularności nad wszystkiemi lekarstwami już od ćwierć wieku i zawsze tam pozostaje i góruje nad niemi. Przyczyną tego jest to, że jest to najlepsze lekarstwo lekarstwo między wszystkiemi.

Po wszelkich wichrach i mrozach ludzie się zaziębiają i dostają kaszlu, który często przemienia się w bronchitis i pneumonię. Severy Balsam Płucny zapobiega takim komplikacyom skuteczniej, aniżeli inne lekarstwa. Leczy on chrypkę, kaszel i inne słabości płuc i gardła. Przynosi też ulgę w astmie i koklu szu. Pan Raschendorfer z Pawnee, Oklahoma, donosi: “Zeszłej wiosny żona moja miała tak okropny kaszel i astmę, że zaledwie mogła chodzić. Sąsiedzi doradzili jej, aby zażyła Płucnego Balsamu Severy, który jej najprędzej pomoże. Spotrzebowała wtenczas jednę butelkę i odzyskała zdrowie“.

Na sprzedaż u wszystkich aptekarzy, lub wprost od fabrykanta W. F. Severa Co., Cedar Rapids, Iowa. Cena 25 i 50 ct. Przesyłki za $1.00 opłacamy sami.

Jak burza w naturze, tak ból głowy powoduje ciężkość i nieporządki w systemie. Severy Opłatki na ból głowy i neuralgię przywraca równowagę. Cena 25 ct. W. F. Severa Co., Cedar Rapids, Iowa.

Baczność Abonenci!

Donosimy Szan. Abonentom, że następujący panowie agenci rozpoczynają w tych dniach kolektować prenumeratę za Wielkopolanina:

W Glassport, Pa., pan T. Królikowski.

W Buffalo, N. Z., pan A. J. Papierski, z Dankirk, N. Y.

W Johnstown, Pa. p. F. J. Szczepański.

Upraszamy Szan. pp. Abonentów o grzeczne przyjęcie agentów i o doręczenie im należnej za gazetę prenumeraty. Agenci rozdawać będą naprzód płatnym abonentom piękną premię: Kalendarz Wielkopolanina lub obraz 3-ci Maj.

Zarząd Wielkopolanina.

Potrzeba.

Potrzeba dobrej gospodyni do prowadzenia gospodarstwa na plebanii. Zgłosić się p. n. 409 Third st., w Esplen, przy McKeesRocks, pod Pittsburgiem.

SPROSTOWANIE.
Ofiary na Ochronkę.

Na chrzcinach u pp. F. Lewandowskich, w New Kensington, Pa. zebrano na Polską Ochronkę następujące ofiary:

S. Nadolski	50
A. Moranski	50
Ł. Rajski	25
S. Kaczmarek	50
P. Dalnikowski	25
T. Tomkiewicz	25
W. Ostrowski	25
F. Lewandowski	25
Razem	$2.75

— Wszelkiego rodzaju druki przynoście do “Wielkopolanina“, 56—22 ul. Pittsburg

WIELKI ROK.

Powieść z niedalekiej przyszłości

NAPISAŁ

WŁODZIMIERZ ŁUSKINA.



(Ciąg dalszy).

W ciemnym kącie jednego z przepełnionych wagonów siedziała garnąc się do siebie rodzina biednych wędrowców z Dubrowny.

Wybladła i znękana pani Nikodemowa, w niemem odrętwieniu, poddaniu się losowi, patrzała jak gdyby nic nie widziała w koło siebie, przy niej jak biedna kuropatewka tuliła się Helenka, a panna Domicela, przerażona nowym dla niej widokiem i położeniem, odmawiała cicho: ,,pod Twoją obronę'', a za to dziadzio klął, mrucząc do Antosia i Zarudy na te wymysły, jakieś tam koleje, telegrafy i telefony i Bóg wie nie naco, bez których tak się dobrze dawniej obchodzono.

— Nie mieliśmy tych wszystkich wymysłów — powiadał, kiwając z politowaniem głową — ale żyliśmy lepiej i poczciwiej i po Bożemu, i jeździliśmy wygodniej, choć nie lecieliśmy na złamanie karku.

Ale młodzi siedzieli apatycznie i cicho wśród gwaru i chaosu wagonu.

Wszystko jedno, nie ma gdzie i do kogo pospieszać.

Ale oto gwizd konduktora. Wagon szarpnął, zastukały bufory, zamigotały czerwone latarnie i pociąg, prześlizgując się wśród ciemnych mass stanął u peronu.

— Wysiadać, wysiadać! rozległy się krzyki.

Masy ludzi z tobołami, z rzeczami posypały się z pootwieranych drzwi wozów, zbierając manatki i dzieci; konduktorowie naglili, i nasi podróżni znaleźli się razem z innymi przed zatłoczonem wyjściem z peronu, wśród ścisku, krzyku, głośnego żydowskiego szwargotu i brzęku rynsztunków roztasowanych na peronie żołnierzy.

Napierani ze wszystkich stron, stanęli wkrótce na głównym ganku dworca kolejowego.

Odetchnęli

Ale co robić i gdzie się obrócić?

Przed nimi leżał plac ogromny, na którym gdzieniegdzie błyszczały latarnie, plac pełen gwaru, wozów i ludzi.

Nikt do nich nie podszedł, nikt ich nie zapytał, ani im nie stręczył hotelu; każdy spieszył, nikt nie odpowiadał. Panna Domicela załamała ręce.

— Jezu Nazareński. ratuj nas! jęknęła.

Na schodach siedzieć nie wolno — rozległ się nad nimi gburowaty głos posługacza.

— A gdzież my pójdziemy — energicznie zaprotestowała dziadzio, widzisz waspan, co to za sądny dzień!

— Idźcie, gdzie chcecie — krótko odpowiedział tamten.

Chcielibyśmy się dostać do jakiego hotelu, wtrącił Zaruda, a jednocześnie wcisnął drobną monetę w szeroką łapę stróża.

— Hotele zajęte odburknął ułagodzony posługacz, miejsca nie ma, nie widzi pan, co się to tutaj dzieje. Mieszkania nie znajdziecie nigdzie.

— Cóż my będziemy robić? ciągnął dalej Zaruda.

A idźcie tam — odpowiedział posługacz, wskazując na zaledwo oświetloną część placu, tam złożcie rzeczy i czekajcie do rana, po dniu prędzej jaka kwatera się znajdzie, tu z całej okolicy ludzi i sołdatów natłoczyło się tyle do Wilna, że miejsca i ze świecą nie znajdziecie.

— Ja państwu pomogę i pokażę, proszę za mną, prędko tylko, bo tu nie wolno.

Zmęczona, zdyszana, obładowana tłomokami udała się gromadka za swoim przewodnikiem, przeciskając się pośród ludzi, wozów i koni, pośród roztasowanych na ziemi podróżnych, aż w jednem miejscu zatrzymał się posługacz i rzucił na ziemię dźwigany pakunek.

Tutaj przytuleni do latarni przepędzili wygnańcy noc ciężką, wśród gwaru i westchnień, w ciężkim półśnie po strasznej podróży, tym zwrotnym punkcie ich życia.

Wszędzie na ustach wszystkich była wojna, mówili, że pokazują się na niebie znaki szczególne; że ktoś widział kometę, że się słońce krwią zafarbowuje, i że nieprzyjaciel wali wprost na Wilno; to że nowe siły idą z głębi Rosyi, że sam cesarz tu zjeżdża, a z nim wielkie niezliczone hordy i że na górach Ponarskich będzie wielka bitwa i krążyła jakaś niewyraźna pogłoska, że Niemcy czy nie Niemcy, wojsko jakieś zburzyło most wielki i trzydzieści tysięcy rosyjskiego wojska zginęło. Widzieli z daleka błyski na bagnetach oddziałów wojsk przechodzących w czerwonym świetle latarń i czuli kurz duszący, pokrywający ich przejrzystym obłokiem i słyszeli krzyki żołnierzy, usuwających wędrowców z drogi i cichy jęk uderzanych kolbami.

Piekło!

Ale skończyła się krótka noc letnia, jutrzenka zaróżowiała horyzont i zgodnie chrześcianie i żydzi wznieśli modlitwy do nieba.

Dziadzio przeżegnał się.

— Chodźmy gdziekolwiek, byle kąt znaleźć, byle rzeczy złożyć, Matko Boska Ostrobramska ulituje się nad nami.

I poszli.

Wprost poszli pod Ostrą Bramę, gdzie w sieni jednej z kamienic znaleźli w końcu chwilowy przytułek, byle się ukryć od natrętnych, obojętnych spojrzeń ludzkich, byle zebrać myśli, a w gorącej modlitwie wylać i stopić to brzemię niedoli, co uderzyło jak piorun w jasne niebo cichego domowego szczęścia.

* * *

Litwa! To imię jakby ognistemi literami wypisane w całych dziejach Polski. —

Z niem przyszło zwycięstwo, pod jej sztandary, z niem przyszło państwo od morza do morza i wielkopaństwowa potęga, ona przy ślubie swem wniosła wianem Polsce i sławę i siłę, wielkie dążenia Gedyminowiczów złożyła na ślubnym kobiercu, a w gronie wasali i sprzymierzeńców książąt Twerskich, Razańskich, moskiewskich, rzeczypospolitych Pskowa i Nowogrodu i Chanów złotej hordy, Kapczaku Nogaju, wschodnim obyczajem uderzyła czołem przed starszą odtąd siostrzycą swoją i złożyła jej w darze i wodę i ziemię i jeńców i swoje dzikie bogactwo i męstwo i serce łagodne, dziecinne, a odtąd oddane bez granic i nie żądała od niej nic w zamian, nic, oprócz słowa dobrego,

I Litwa otwarła Polsce wończas szeroką bramę na wschód i usłała jej drogi wytrzebione mieczem Olgierdowym, ona, wończas pani wschodu, przyjmująca hołdy Moskwy na Pokłonnej górze, osłaniająca protektoratem hanzeatyckie rzeczypospolitu i dań od chanów biorąca, wielkim imieniem Olgierda dominująca na bezbrzeżnych obszarach wschodu. —,,Idź i bierz'' zda się mowiła Łokietkowej Polsce, zamurowanej przez ostatniego wielkiego Piasta. ,,Idź i bierz'' te obszary tam po za Dnieprem i Dźwiną, to twoje, tamto wielkie zwycięstwo moskiewskiego Dymitra Dońskiego na Kulikowem polu nad mongolskiemi zastępami Mamaja nie powinno być zwycięstwem samej Moskwy, to zwycięstwo chrześciaństwa, to twoje Polsko ty starsza siostrzyco zwycięskiej Litwy, ty powinnaś zostać matką Moskwy, a Dymitr Doński twoim chrześciańskim hetmanem.

Idź ty tam wolny, cywilizowany narodzie na wolne wiece słowiańskie rzeczypospolitych Pskowa i Nowogrodu, a posadników ich uczyń ze swego ramienia i okryj je wielkim majestatem królów twoich, a na falach Bałtyku obok handlowej flagi potężnego związku Hanzy wywieś banderę swoich obojga narodów, a na południu każ uderzyć czołem hordom bisurmańskim, a imię Witoldowe posadź na dywanie chana w Chersonesie Tauryckim, a statki genueńskie okryj Pogonią i Orłem, a z handlowych genueńskich stacyi uczyń potężne chrześciańskie grody.

Naprzód Polsko Bolesławów i Piastowiczów! Litwa ci wielką przyszłość otwierała, a kożuchowe zastępy Gedyminowiczów rycerstwu twemu szeroką drogę do panowania nad Wschodem usłały.

Ale napróżno Pogoń mieczem wzniesionym wskazywała białemu Orłu utorowone szlaki nad Wołchow Nowogrodzi, nad Peipus i Bałtyk, nad Moskwę i Okę, na górę Pokłonną, na właściwe miejsce Jagiellonów Olgierdowiczów, na fale Pontu Euxynu.

Daremnie!

Orzeł Polski nie zerwał się do lotu ani na Wschód ani Zachód!

Dlaczego? czy mu męstwa zabrakło?

Nie! Dzieje powiedzą.

Moskwa za miskę soczewicy kupowała wończas od Polski to wielkie cywilizacyjne zadanie na bezgranicznych przestrzeniach starego azjatyckiego świata.

Czy Bóg tak chciał?

O co się modli lud ten w wązkiej uliczce przed obrazem Matki Boskiej w Ostrej Bramie i zatapia błagalne spojrzenia w złociste promienie jasnej aureoli i w łagodne, ciemne oblicze obrazu, a razem z szeptem modlitwy czego podnoszą się piersi nabożnych z żalem i łkaniem i cichym jękiem z nierównego bruku ścielą się u stóp królowej korony polskiej?

Jak koloseum przesiąknięte krwią męczenników, co umierali pod mieczem gladjatora albo pazurem tygrysa, dymi się tutaj ziemia krwią męczeńską, łzami płynie, odzywa się jękiem żałosnym, który z cieniów przeszłości dźwięczy na sercach ludu, jak na strunach lutni nad kolebką niemowlęcia, w życiu młodzieńca i nad grobem starca.

Czego się modli ten lud, o co błaga?

Ty wiesz, wielki Boże!

W tłumie pobożnych, na twardych nierównych kamieniach klęczy Helena Studzieniecka.

Tych dni kilka od chwili opuszczenia Dubrowny jakże głęboki przełom stanowiły w jej życiu.

Kiedy po raz ostatni schodziła z ganku szarego, drogiego dworu, było to dziewczę, którego światem całym było szczupłe kółko sąsiedztwa, a w nim stała postać jej ojca, jaka największa w jej oczach powaga, i postać jej matka, jako uosobionej miłości.

Bo za tym kółkiem był świat jakiś mityczny, nieznany, leżący gdzieś po za słupami Herkulesa, o którym wieści dochodziły do Dubrowny w jakichś dla niej niejasnych zarysach. — Dla niej tak zupełnie wystarczał ten światek wielki mały, że ten świat wielki, o którym mówiono, wydawał jej się nakształt bajki, które ona w dziecinnych latach od wiejskich kobiet słyszała.

Czuła serca ciepłe, a z przywiązaniem do niej bijące, odpłacała bezgraniczną, dziecinną miłością i posiadała największy skarb świata — miłość otoczenia.

Była szczęśliwą.

I jedna chwila, jeden wieczór straszny, zburzył cały gmach jej dziewiczego szczęścia.

Teraz klęczała ona bolejąca kobieta, a zamiast dziecinnego promienia ufności, płynęły jej z oczu palące łzy sieroctwa.

I otóż poznała ona ten świat mityczny, zetknęła się z nim bezpośrednio, a brutalna dłoń jego zimnem dotknięciem zwarzyła jej serce, a myśli okryła żałobą.

Świat poznała.

Ale narodziło się w jej duszy to, co spoczywało głęboko na dnie jej serduszka: miłość zakątka — tych dwóch jezior dużych i domu szarego na wzgórzu okrytem kwieciem jabłoni, i dalekiego odgłosu dzwonu w Nieporęce przerodziło się naraz w jakąś miłość wielką i potężną, zobaczyła wiele takich dworów i takich wiejskich kościołków, a zobaczyła je nieraz w ogniu i trwodze, i litość rosła i olbrzymiała, aż przemieniła się w miłość tych wszystkich okolic i rzek, i jezior, i lasów, i dworów, i tej całej nieznanej ojczyzny, a pośród niej leżał jej ojciec pod cichym krzyżem wśród lasu.

I nie widziała w koło siebie nikogo, ani matki, ani panny Domicieli i słowa modlitwy zamarły na ustach, a widziała tylko jasne promienie Matki Boskiej, co ze skromnej kapliczki nad bramą świeciły, i słyszała tylko cichy głos kapłana, który śpiewną nutą, wśród szmeru modlitw, do niej dochodził.

Raptem zagrzmiało coś w bramie.

Sześć czarnych koni z forysiami niosło karotę, aż iskry sypały się z bruku, a tentent powozu zgłuszył od razu szepty modlitw i cichy, uroczysty głos kapłana.

Jechał archirej wileński.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Polacy w Ameryce.

Z Wilkes Barre, Pa.

Antonina Stoleka zbierając węgle przy bresze nr. 5 została najechana przez pociąg i wpół przecięta.

Connelsville, Pa.

Ubrana w bieli i z wianuszkiem na głowie, padła, trafiona w głowę kulą 14-letnia Marya Michałek z Summit Mines. Jechała ona w jednym powozie z bratem swoim i drużbą z Connelsville. Wyjechawszy za granicę miastą, rozpoczęli chłopcy strzelaninę na wiwat Kiedy byli blisko domu wybiegł z niego Jan Hudok, który stołuje się w domu Michałków i począł również strzelać z rewolweru na "wiwat." Następnie wskoczył do powozu i bawił się rzekomo wystrzelonym rewolwerem. Marya przestraszona prosiła szaleńca, aby dał spokój, lecz, prawdopodobnie podchmielony, bierze rewolwer do jednej ręki, przykłada drugą do fufy i spuszcza cyngiel. W tem pada strzał, kula przeszywa rękę Hudoka i grzęznie w głowie biednej Maryi, która padła na miejscu trupem.

Każdy by sądził, że wypadek ten zamieni wesele w obchód żałobny, ale gdzietam! Całe Towarzystwo weselne wynosi się z domu Michałków do sąsiada i tam odprawia zabawy. Słusznie też gazety piszą, że "tak się bawią cudzoziemcy."

(Kur. Polski)

Auburn, N. Y.

18 stycznia — Ostatnia zawieja śnieżna była przyczyną śmierci Józefa Janczewskiego w miejscowości Cato. Janczewski był zatrudniony przy usuwaniu śniegu z torów kolei żelaznej Lehigh Valley, przy pomocy maszyny. Podczas pracy maszyna się przechyliła uderzając Janczewskiego końcem i zabijając go prawie na miejscu; drugi robotnik, McClusk ma nogę złamaną.

Nowy York, N Y.

W czwartek ubiegłego tygodnia w Jersey City odbywało się wesele Jana Polinskiego z panną Małgorzatą Costello. Weselono się cały wieczór i całą noc do rana.

Wieczorem rozpoczęły się oczepiny. Panna młoda zniewolona była tańczyć z każdym z gości obecnych a ci za to dolarami składanymi jej w podarunku rozbijali talerze.

Polińska przetańczyła 67 tańców i padła zemdlona. Podniesiono ją bezprzytomną. Stan jej był taki, że trzeba było zawezwać pomocy lekarza.

Kosztowny Proces

(Z Dz. Chic)

Oryginalny a zarazem kosztowny proces, w którym głównie figurował znany gazeciarski agent, p. Winc. Sławski ukończył się tu w tym tygodniu, Ponieważ proces ten kosztował powiat St. Louis 2400 dol. podaję z niego bliższe szczegóły. Dnia 7 grudnia zeszłego roku wpadł jak bomba p. W. Sławski do głównego cyrkułu policyjnego ze skargą, że czterech rabusi obojga płci zabrali mu z hotelu $200 Detektywi w 4 minutach mieli owych rabusi pod kluczem. Godzinę później, było to wieczorem, tutejsza gazeta „News Tribune" wydała Extra z ogromnym nagłówkiem „Polish newspaper agent robbed". Tymczasem sąd zakazał Sławskiemu miasto opuszczać. Dnia 7. stycznia oddano rabusi pod sąd przysięgłych, których po uznaniu winnymi, (indicted) oddano pod Grand Jury. Główny świadek tymczasem odjechał do Milwaukee; twierdząc że jest chory ze zmartwienia. Proces odłożono do 15 stycznia i w tym czasie telegrafuje Sławski prokuratorowi, że nie ma pieniędzy na podróż. Powiat a raczej kasa stanowa posyła mu tykiet kolejowy. Sławski przyjeżdża i staje w najdroższym hotelu w mieście. W procesie dnia 15 stycznia z całą stanowczością zbija w obronę rabusiów, poczem panowie przysięgli po 1 godzinie narady,— uznają rabusiów winnymi. Teraz następuje główny akt. Sławski ze swym adwokatem zbliża się do stołu sędziego, na którym składa z uśmiechem rachunek na $270 kosztów. Sędzia patrzy, i co chwila wymawia: „Impossible". Był to ciekawy rachunek: Kolej $22.60, Sleeping Pulman $4.40, Hotel przez 2 tygodnie po $4 00 na dzień, Doktor $25 00, (Sławski był chory w hotelu) spędzony czas po $10.00 na dzień. Sędzia pyta się Sławskiego, czy hotel za $3.00 nie był dobrym. Sławski skarży się na ciężar piersiowy, jakiego nabawił się w tanich hotelach Atest doktora potwierdza to. Po długich korowodach, adwokat Sławskiego grozi skargą nową. Sprawę jakoś uregulowano, która pewno wypadła dla agenta pomyślnie bo piszący widział Sławskiego z adwokatem przy butelce w tym samym drugim hotelu. Aby uchronić nasz powiat od kosztów skazał sędzia rabusiów na 10 lat ciężkiego więzienia w Stillwater, Minn.

F. ZIELINSKI,
ze San Francisko.

Philadelphia, Pa.

Niejaki Jan Łyczkowski, 24 letni polski młodzieniec, zamieszkały przy Stiles ul., we Frankfordzie, dostał się w niemały kłopot w ubiegły Wtorek, około godz. 9 ej wieczorem — i to za całusa. — Oto idąc o wspomnianej godzinie ulica Orthodox, w pobliżu Main ul., we Franfordzie, napotkał prześliczną 18 letnią amerykankę, a będąc w dobrym humorze chciał jej sprawić „figla" w postaci pocałunku, lecz gdy się nachylił do dziewczynki aby dopiąć swego ona nagle zakrzykła „murder!".. no, i w pobliżu stojący policyant „laprał" zakochanego jegomościa i odprowadził do miejsca spoczynku, gdzie zwykle panuje płacz i zgrzytanie zębów..(?) Nazajutrz żartowny Łyczkowski postawiony został pod kaucyę $800.00. Co dalej jeszcze z nim się stanie — wiadomo. — Tak to kążą za młode całusy tu w Ameryce.

(Patryota).

Cleveland, Ohio.

Mały Stanisław Chałupiński, liczący lat cztery, zginął straszną śmiercią w ubiegłym tygodniu. Chłopiec miał sanki i na tych spuszczał się z góry przy ulicy Spruce w pobliżu toru kolejowego. Gdy tak leciał z góry na sankach, z przeciwnej strony nadjeżdżał pociąg towarowy. Biedny chłopczyna nie mógł zatrzymać sanek i wpadł pod koła pociągu, które ucięły mu oba ramiona i tak mocno poszarpały, że nieszczęśliwy umarł w kilka godzin później. Rodzice chłopca mieszkają przy ulicy Mulberry.

(K.O.)

Detroit, Mich.

Przy katastrofie, jaka tam miala miejsce wskutek najechania na krzyżówce kolei ulicznej na Gratiot i Dagundra pociągu popieszne- go Grank na karę elektryczną napełnioną pasażerami 46 osób zostało niebezpiecznie pokaleczonych a pomiędzy pokaleczonymi znajduje się kilku polaków. Wagon tramwajowy został rozbity w drobne kawałki, a pasażerowie porozrzucani w dłuż toru kolejowego na przestrzeni 200 stóp. Najniebezpieczniej pokaleczeni zostali Edward Rakowski, Chrystyna Reidel F. R. Rudd, Fryderyk Opolficius, Jan Beck, Harry Opificiys, panna E Adams, Gertruda Mitchell i Leonard Mitchell.

Stowarzyszenie Księży polskich

Dnia 7 stycznia r.b., zaopatrzony Sakramentami Kościoła św., rozstał się z tym światem ks. Czesław Zielonka, członek naszego Stowarzyszenia i wiceprezedent przez szereg lat ostatnich, Na dzień 12 bm. zebraliśmy się w liczbie około 30 w polskim kościele w S. Cloud, Minn., aby pod przewodnictwem Najpw. ks. biskupa J. Trobec oddać ostatnią usługę zmarłemu i pomodlić się nad zwłokami za jego duszę.

Po smutnem obrzędzie obraliśmy w miejsce zmarłego wiceprezydentem Stowarzyszenia ks. Jakóba Wojtowicza z Greenville, South Dakota.

Ks. August J. Gospodsz zgłosił się jako nowy członek Stowarzyszenia i jednogłośnie przez obecnych przyjętym został.

Przy tej sposobności przypomina się członkom Stowarzyszenia, że jeszcze kilku nie przysłało kolekty na powodzian z swych parafii, z czem niech się raczą pospieszyć, albowiem teraz zima i nadejdzie przednowek, kiedy biedakom powodzią dotkniętym zapomoga będzie bardzo pomocną.

Superior, Wis. 15 stycz. 1904.

Ks. August Babiński,
sekr.

Toledo, O.

Spór o trzydzieści centów o mało nie przypławił o śmierć Piotra Wiśniewskiego, liczącego lat 24, a zamieszkałego na farmie przy Hill avenue w pobliżu miasta. We wtorek Wiśniewski przybył do miasta w towarzystwie swej żony i zabawił w gościnie u teścia Jana Majchrzak przy rogu ulic Nebraska i Pulaski. W salunie ob. Majchrzak zabawiał się grą w biliard ob. Józef Bryla, który prowadzi rzeźnictwo pod no. 501 przy ulicy Pulaski. Przy skończeniu gry powstał spór kto ma zapłacić, ob. Majchrzak nalegając, że Bryla powinien to uczynić. Do nieporozumienia wtrącił się także ob. Wiśniewski i w końcu podobno uderzył Brylę w twarz poczem ten się wziął i wyszedł do swego składu. Pochwili Bryla miał powrócić, a przywoławszy Wiśniewskiego do drzwi wystrzelił do niego z rewolweru. Kula ugodziła Wiśniewskiego poniżej dolnej szczęki i zatrzymała się w muskułach karku. Natychmiast przywołano doktora Talaskę i Storza, którzy opatrzyli rannego, lecz na razie nie wyciągnęli kuli, odkładając operacyę do następnego dnia kiedy miała się odbyć konsultacya lekarzy. Skonstatowali jednak, że Wiśniewskiemu nie grozi utrata życia, chyba że wskutek rany nastąpi zakażenie krwi. Po spełnieniu swego czynu, Bryla powrócił do domu i został tutaj aresztowany przez detektywa Kujawę. Jak się skończy nieszczęsny spór o kilka marnych centów w tej chwili nie można powiedzieć, ale należy tylko żałować, że imię naszej narodowości znowu okryte zostało hańbą.

(Kur. Oh.)

Polskie, Litewskie i Słowiańskie listy, na pocztach w Pittsburgu w dniu 25 Stycznia:

Główna poczta, miejscowe.

Antonina Bielawa
Michalina Górska
John Bardza
Antony Dubrowsky
Ignacy Gatc'ak
Paul Jakulowski
Martin Kaspenski
Anton J. Labynski
Aleksander Skiwenalski
Ignacy Staherski
Anton J. Zylenski

Zagraniczne.

(Pytając się o list zagraniczny, trzeba powiedzieć i *numer* listu i nazwisko.)

4 Waley Bank
5 Anton Brajewski
6 Tomasz Bandzlewyz
8 J. Balkowic
9 A. Borochowicz
11 S. Bedanjak
12 J. Crabac
14 S. Choszizez
15 Mag. Cebulak
20 B. Dranka
22 A. Dziekiewicz
24 I. Drak
25 J. Długolecky
29 G. Franjo
30 J. Gzekelg
32 J. Glab
34 A. Godalowa
35 A. Horna
37 V. Horwath
38 J. Hatkowski
40 I. Szaba
44 I. Koshara
45 S. Kudbej
46 S. Karolski
48 W. Kalkanekas
49 A. Kascielski
50 J. Krysiak
55 F. Lukaszewski
56 A. Longoicz
57 A. Latkiewic
58 W. Miskiewick
59 R. Miskiewicz
62 W. Mrowcipinski
64 F. Mitkosky
65 F. Maciejowski
68 M. Nawarecki
69 K. Neabulu
71 A. Onufer
73 S. Pietrowski
74 J. Press
75 K. Petranckas
77 G. Pagdageorgis
78 K. Piehutin
79 M. Pa'urnak
80 S. Palys
81 J. Pillich
84 W. Piskorowski
86 D. Plouda
88 Sz. Palys
90 P. Romanowski
91 B. Bogalski
92 P. Simbelis
95 W. Sarbieski
96 M. Sobolewski
101 S. Suwak
102 S. Sardicki
103 J. Scamba
104 M. Stitin
105 M. Spak
111 W. Wawrzynkiewicz
112 J. Walnitzki
114 J. Wicezoky
115 K. Zaborowski
116 R. Zemak
117 J. Zapatka
118 A. Zalewski
119 S. Ziecina

Arsenal Stacya.
Zagraniczne.

Gjure Drojak
Mijo Dmitrowic
Jan Dzienis
Irtan Kimciak
Adam Kowalegki
Maryanna Krol
Antoni Lasoto
Mijo Lostario
Amelia Sas
Mikataj Szwargulski
Franciszek Wunbienski
Jan Wgnau
Adam Liotkouski

Carson stacya.

Jan Zabrowski

Zagraniczne.

Maryan Blocki
Stan. Golas
Michael Gbur
Marcin Gefert
Mark Kamatewski
Andrzej Kosewski
Jaroslow Kulewicz
Walenty Lasato
Antoni Lakrynski
Jan Maskata
Mikołak Pawetszak
Josef Pimek
Justyna Powanda
Antonie Pieczeński
Mr Rozan
Antoni Recznicki
Josef Rybwik
Stan. Sinkiewicz
Stan. Sitka
Kons. Sarnowski
Ludwik Siodiecki
Kazimierz Sapulski
Juzapa Sjinaj
Josef Samitis
Jan Swodkowski
Igato Tomisowa
Dmitra Zabiotni
Wincenty Zukowski

Co każdy powinien wiedzieć o alkoholu.

1. Wódka nie zawiera w sobie żadnych sześci pożywnych i dlatego nikogo wzmocnić nie może
2. Szklanka piwa wcale nie jest pożywniejszą, niż szczypta mąki.
3. Wszystkie gorące trunki na chwilę wprawdzie podniecają i rozgrzewają, lecz niezadługo czynią człowieka ociężałym i słabym i obniżają ciepłotę ciała.
3. Alkohol psuje krew, osłabia siłę mięśni, zmniejsza zgrabność rąk i zdolność do prawy, ciało i ducha niszczy
4. Alkohol skutkiem zepsucia krwi sprzyja powstaniu wszelkiego rodzaju chorób i przedłuża trwanie prawie każdej choroby.
5. Regularne używanie alkoholu pod jakąkolwiek postacią sprowadza przedwczesną niemoc.
6. Regularne używanie alkoholu łatwo doprowadza do przyzwyczajenia się do przesiadywania po lokalach publicznych i stąd zagraża szczęściu i zgodnemu pożyciu rodzinnemu.
7. T. zw. poniedziałkowanie (blauer Montag) prawie bez wyjątku bywa skutkiem nadużycia gorących trunków.
8. Regularne używanie alkoholu utrudnia powodzenie na każdym kroku
9. Pijak, który szczerze pragnie wyleczenia się ze swego nałogu, nie może już nigdy — dosłownie nigdy ani kropli alkoholu wziąść do ust.
10. Regularne używanie alkoholu tak po stronie męża jak żony niebezpieczeństwo sprowadza dla rozwoju potomstwa.

Wielebnemu Proboszczowi X. Radzcy Sołtysińskiemu w Szubinie za tak serdeczną mowę wygłoszoną nad grobem naszego ojca

śp. Michała Karabasza

oraz Towarzystwom, jak również znajomym i przyjaciołom za liczny współudział w pogrzebie składamy serdeczne

"Bóg zapłać".

Antoni Karabasz, syn
Franciszka Karabasz-Starzyńska
Szczepan Starzyński, zięć.

PITTSBURG,
PENNSYLVANIA.
Stany Zjednoczone Północnej Ameryki.

Z PITTSBURGA I OKOLICY.

Spolka Bud. Pożyczk. Kordeckiego

Otwiera nową (11a) Seryę we Środę, dnia 10 Lutego 1904 r. Zapisywać się można 10go Lutego we środę po południu od 1ej do 8ej w biurze Spółki w szkole śgo Stanisława Kostki.

W imieniu Zarządu
Ks. C. Tomaszewski, Prez.
L. Machnikowski, Sekr.

Znowu od kilku dni mamy mróz siarczysty! Czysta Syberyjska zima! — Do niedzieli było jako tako w niedzielę nawet było tak ciepło, że wielu parodowało po mieście bez paletotów. — Za to w poniedziałek od rana zaczęło być coraz zimniej, wiało śniegiem okropnie, a wreszcie od południa wziął się mróz taki, że aż piszczy!

Cudaczną pogodę mieliśmy dnia 2 go, w święto Matki Boskiej Gromnicznej. — Rano mróz ostry, przed południem deszcz, w południe i popołudniu bardzo gęsty śnieg a wieczorem znów mróz siarczysty! — Rozwilgły śnieg i woda zmarzły jak szkło, tak że nietylko chodniki ale i ulice pokryły się śliskim lodem. Znowu setki ludzi przewracało koziołki na chodnikach, rozbijało sobie nosy i łamało ręce lub nogi. A nikt się nie domyśli żeby chodnik przed swoim domem posypać solą lub popiołem! Każdy tutaj: help yourself and break your neck! I don't care! Śliczne porządki!......

Polski Bank Ludowy. Sprzedaż Kart okrętowych na najlepsze linie Wymiana i przesyłka pieniędzy do starego kraju. Swój do swego!

Parafię litewską w Esplen pod Pittsburgiem objął niedawno po Ks. Buchowieckiem Wnz Ks. W. Szarstka pochodzący z Chicago. Serdecznie witamy!

F. Wiernicki, polski balwierz, strzyże i goli elegancko, a także stawia Bańki i pijawki 2643 Penn ave.

Explozya naturalnego gazu, jaki się przedostał szparami do piwnicy domu na rogu Boltshoover i Shield street, rozerwała w niedzielę rano cały ten dom i zabiła Henryka Mangel i jego syna Karola. Innych sześć osób tej familii zostało bardzo pokaleczonych. Dom został rozerwany w kawały.

Metropolitan National Bank, róg 43 i Butler ul., sprzedaje najtaniej domy.

W polityce popierajcie tę partyę, która popiera polaków.

Dr. J. T. Little, leczy oczy, uszy, nos i gardło. Izby 531 i 521—5 piętro, Frick building, Grant st. Pittsburg, Pa.

Pożar nawiedził dnia 27go stycznia schronienie Sierot "Home for Friendless" pod No. 423 Washington ave w Allegheny. Dozorczynie i dozorcy zdołali wyprowadzić spokojnie i bez szwanku z palącego się budynku 240 sierót. Ogień został stłumiony w krótkiem czasie. Szkody nieznaczne.

Metropolitan National Bank róg 43 i Butler ul., sprzedaje najtańsze szyfkarty.

W Brownsville, Pa. spadło do szybu kopalni, 500 stóp głęboki, czterech włoskich górników i ponieśli śmierć natychmiastową.

W Homestead, Pa., na ulicy Third Avenue napadnięty został d. 27go słowak Onder powracający z wesela i okropnie pokaleczony.

Zawiadamiam szan. Publiczność polską, znajomych i przyjaciół, że teraz jestem kolektorem i agentem Polskiego Banku Ludowego, od zabezpieczeń od ognia i sprzedaży realności. Każdego kto ma podobną sprawę do załatwienia, odwiedzić mogę w domu.

Benedykt Łapiński.

W Sharpsburgu, w fabryce kompanii Moorhead Bros. odprawiono dnia 29go z. m. wszystkich murzynów scabsów, którzy od 1-go Grudnia zajeli miejsca Białych majstrów "heaters." Przyjęto napowrót dawniejszych Białych "heaters".—

Metropolitan National Bank, róg 43ej i Butler., posyła najtanie pieniądze do kraju.

Tutejsza przemądra policya aresztowała w piątek nauczycielkę muzyki pannę Tower, dla tego tylko że mieszkała w jakiejś odosobnionej budce na ustroniu, a mieszkała tam dla tego, że nie mając zajęcia, nie mogła wynająć sobie pałacu na mieszkanie. Także mądry sędzia skazał ją za to na 60 dni do Domu Poprawy!

Polski Bank Ludowy. Sprzedaż kart okrętowych na najlepsze linie. Wymiana i przesyłka pieniędzy do starego kraju. Swój do swego!

Przez Pittsburg przejeżdżała konno niejaka pani Andley, która odbywa konną podróż z miejscowości Mount Morris w Stanie New York aż do miasta Ozark w Missouri.

Pennsylvania Bank przy Butler i Penn Ave. jest dobrem miejscem do lokowania oszczędności. Kapitału ma $200,000 a nadwyżki i profitu $140,000. Dwa procent płaci za wkładki wyżej 200 dolarów, a trzy procent płaci za depozyty.

Nasz Skład jubilerski jest główną kwaterą na pierścionki ślubne w dzielnicy Lawrenceville. Każdy nasz pierścionek lub obrączka są gwarantowane że są takie za jakie je podajemy. Kupujcie u nas a nie omylicie się ani nie oszukacie. Towar dobry, ceny niskie. C. E. Snyder 3711 Butler str.

Pennsylvania Savings Bank, róg 34i Butler ul. przyjmuje pieniądze na depozyta i płaci 4 proc.

Tanio na sprzedaż lota 25x135, dom o 5 stancyi, przy głównej ulicy. Rzeźnicki interes, dochód $400 tygodniowo, w dobrej okolicy zamieszkałej przez polaków, litwinów i słowaków. Dobre miejsce dla polaka. Kupić można za 4.500 dolarów. Po bliższe informacye należy się zgłosić do Zarządu Wielkopolanina, 56 — 22nd street, Pittsburg, Pa. 7

Polski Bank Ludowy. Sprzedaż kart okrętowych na najlepsze linie. Wymiana i przesyłka pieniędzy do starego kraju. Swój do swego!

Strajk rzemieślników od budowlanych nareszcie skończył się dnia 28go Stycznia! Strajk ten wiele szkodził kontraktorom, no a także i rzemieślnikom. Trwał on 17 tygodni, strajkowalo 2,000 rzemieślników, a przez to straciło robotę 10 000 ich pomocników i robotników. Teraz nie warto strajkować.

Polski Bank Ludowy. Sprzedaż kart okrętowych na najlepsze linie. Wymiana i przesyłka pieniędzy do starego kraju. Swój do swego!

Na South Side, przy 13 ulicy spaliła się dnia 28. fabryka należąca do Amer. Tin Plate Co. Szkody wynoszą 40 tysięcy.

P. V. Obiecunas, 1118 Carson ul., South Side, polski Bank i sprzedaż kart okrętowych i wysyłka pieniędzy. Swój do swego!

Śmiertelne wypadki w Pittsburgu w miesiącu Styczniu: Sprawozdanie Koronera opiewa, że w Pittsburgu i okolicy zginęło w Styczniu nagłą śmiercią 178 osób i to: pod kołami pociągów 26 osób; — we fabrykach 11 osób; — w ogniu 24 osób; — popełniło samobójstwo 14 osób; — zapiły się na śmierć 4 osoby; ślizgając się na saneczkach po spadzistych ulicach, znalazły śmierć 4 osoby; — zaduszonych gazem 5 osób; — zginęło w kopalniach 9 osób, w explozyach 3 osoby, pod kołami tramwaju 2 osoby, a jedna została zamordowana.

Gdy zima przyszła czas Balów Przedstawień, Teatrów itd. znowu nadszedł.

Chcąc ubawić się na Balu lub przedstawieniu trzeba być pięknie i czysto ubranym. Niewiasty muszą mieć czyste i pięknie wyprasowane suknie, spodnice i staniki. Mężczyźni gdy mają pięknie wyprasowaną koszulę, mankiety i kołnierzyki wstydzić się nie potrzebują. Pralnia Moha's Bros. Electric Laundry pod numerem 2633 — 35 Penn ave., Pittsburgh, Pa., gdzie pracuje panna Wład. Płocka najlepiej prace takie wykonuje w jednym dniu. Przynieście bieliznę rano a odebrać ją możecie czysto wypraną ku wieczorowi. Nasz system, podług którego prowadzimy naszą pralnię jest doskonały, ani kawałek bielizny zginąć nie może.

Polacy w Pittsburgu i okolicy powinni podczas wyborów w lutym popierać taką partyę, która dla nas polaków rzeczywiście coś uczyniła. Partyi tym razem jest kilka, a mianowicie: Republikanie, Demokraci, Cityzeny i tak zwane "Orphans". Orphans, czyli "Sierotami" przezwano pewien nieliczny odłam ludzi bardzo sprytnych, którzy przed kilku miesiącami, dla przyczyn im tylko wiadomych odstąpili od partyi "cytizenów", która to partya znowu przed paru laty odstąpiła od partyi republikańskiej. Te "orfany" czyli sieroty polityczne, są to republikanie i tylko na ten raz, dla pewnego wyrachowania się od republikanów odłączyli. Kto z nich wszystkich najlepszy? Trudno to wiedzieć, bo oni się wszyscy głoszą za lepszych i żaden z nich za kołnierz nie wyleje, gdy może wlać do gardła, a gdy do kabzy może co dostać to też nie pogardzi. Wszyscy oni lepsi, ale najlepsi dla nas polaków są ci, co dla nas coś uczynili. W 11 wardzie dali kandydaturę p. Wenskowskiemu, polakowi, tak samo w 10 wardzie dopuścili do kandydatury na registratora polaka, Piotra Nawrockiego; w 27 wardzie dają kandydaturę na Radnego miasta (Common Council) polakowi i także dwom polakom ustąpiono tamże kandydatury na assesora i jego asystenta. To są pewne rzeczy i taką partyę trzeba poprzeć! W polityce amerykańskiej inaczej nikt nie robi, tylko tak, że ręka rękę myć ma, a noga nogę wspierać. Tam gdzie nam popierają oni polskich kandydatów, tam ich nawzajem polacy poprzeć powinni i to poprzeć całem sercem. Tam stawić się powinni do głosowania wszyscy polacy!

Echa strasznej Explozyi w Cheswick, Pa.

Ostateczne sprawozdania o explozyi w kopalni węgla w Cheswick opiewają że zginęli straszną śmiercią wszyscy 184 górnicy, jacy się znajdowali w kopalni. Wydobyto dotąd (Wtorek) z kopalni 160 ciał a reszta będzie dobyta dopiero wtedy, gdy ganki w kopalniach zniszczone, zostaną odkopane. Wsparcia dla osieroconych familii napływają licznie; do Wtorku zebrano dla nich gotówką przeszło 33 tysiące dollarów. Pomimo to nędza tam wielka. Nazwiska zabitych podamy później.

Ofiary złożone na Polski Dom Sierót na Pittsburg i okolicę.

Z przeniesienia	$2,472.69
N. W.	5.00
N. N.	2.00
Kolekta w parafii św. Wojciecha, S. S.	46.05
N. N.	1.00
X. N. N.	5.00
Na chrzcinach u pp. Nadolskich, New Kensington, (na wniosek p. S. N.)	3.35
J. Isydorczyk, Worthington W. Va.	1.50
M. Ladowski	1 00
Personał drukarni Wielkopolanina	16.55
N. N.	1.00
X. N. N.	5.00
Na pewnej zabawie	1.65
N. N.	1,00
X. N. N.	10.00
N. N.	5.00
N. N.	2.00
X. N. N.	20.00
Agata i Aniela Hajec	5.00
Kolekta w kościele św. Stanisława K.	9.00
N. N.	5.00
Przyjaciel sierót	9.00
Przyjaciel sierót	10.00
N. N.	1.00
J. Ritkowski	3.00
A. Karabasz	5.00
Przyjaciel sierót	10.00
Razem	$2,656.79

Prosimy o dalsze składki.

Wszystkim ofiarodawcom serdeczne "Bóg zapłać".

W imieniu sierót,
Ks. C. Tomaszewski, C. S. Sp.

ODWET.

— Czy pan nigdy mięsa nie jadasz, żeś taki suchy?

— A pan czy nigdy nie pijesz oleju, żeś taki głupi?

†

SPRAWOZDANIE FINANSOWE
Parafii św. Wojciecha B. i M.
W PITTSBURGU, PA. S. S.
Od 1-go Stycznia 1903 do 1-go Stycznia 1904 r.

DOCHÓD ZWYCZAJNY.

Dzierżawa ławek	$1495.65	
Kolekta 10 c.	6299.30	
,, 1 c.	844.70	
,, miesięczne	3399 84	
,, szkolne	1960 25	
Dochód ze cmentarza	2266.50	
Kol. Wgo. Ks. Proboszcza w kościele	256.47	
Razem		$16 522.71

DOCHÓD NADZWYCZAJNY.

Z przedstawienia jasełek	$140.25	
Ofiara pewnych osób	7.00	
Razem		$147.25

DYECEZYALNE I MISYJNE KOLEKTY.

Kol. na Indian i murzynów	14.90	
,, ,, ziemię świętą	15.00	
,, ,, instytut św. Pawła	17.15	
,, ,, ,, ,, Józefa	11.27	
,, ,, uniwersytet Washingtoński	9.00	
		$67.32
Depozytu przyjęto w całym roku	$100.00	
		$16837.53

ROZCHOD ZWYCZAJNY.

Pensya Ks. Proboszcza	$800.00	
,, ,, Wikarych	806 00	
,, Organisty	302.50	
,, Kościelnego	480 00	
,, Grobowego	500.50	
Podatki (Taxes)	442.73	
Zwyczajne wydatki kościoła	813.06	
,, ,, plebanii	528.01	
Razem		$4672.80

ROZCHÓD ZWYCZAJNY SZKOŁY.

Pensya Siostr nauczycielek	$1383.15	
Opał i światło szkoły i domu Siostr	387.66	
Razem		$1770.81

DYECEZYALNE.

Katedralne do Ks. Biskupa	$300.00	
Na Indian i murzynów	14.90	
,, ziemię świętą	15.00	
,, instytut św. Pawła	34.07	
,, ,, ,, Józefa	11.27	
Na Uniwersytet w Washingtonie	9.00	
Razem		$384.24

RÓZCHÓD NADZWYCZAJNY.

Nowe aparata Kościelne	$350.00	
Reparacya Kościoła, szkoły i domu Siostr	1085.57	
,, plebanii	49.94	
Depozytów zwrócono ludziom	9610.00	
Procentu opłacono	50.50	
Razem		$11146.01

OGÓLNE ZESTAWIENIE.

Bilanc stycznia 1-go 1903 roku	$3386.47	
Zwyczajnego dochodu	16522.71	
Nadzwyczajnego dochodu	147 50	
Dyecezyalnych Kolekt	67.32	
Depozytu przyjęto	100.00	
Razem		20224.00

ROZCHÓD.

Zwyczajne wydatki kościoła	$4672.80	
,, ,, szkoły	1770 81	
,, ,, dyecezyalne	384.24	
Nadzwyczajne wydatki Kościoła, szkoły i plebanii	11146 01	
W Kasie Balant z dnia 1-go Stycznia 1904 r.	2250 14	
Razem		$20224.00
Do 1-go Stycznia 1904 r zostało długu	$7489 86	

DODATEK.

Assekuracya Kościoła na 5 lat	$40.000.00	
,, Szkoły na 5 lat	20.000.00	
,, Plebanii	13.200.00	
,, Domu Sióstr	3.000.00	
,, Domu na Cmentarzu	1.500.00	
Razem		$77700.00
Wartość budynków, lotów i cmentarza	$200,000.00	

Ks L. M. A. Miskiewicz, Proboszcz.

M. Starszyński Sekretarz,
J. Sobczak, Kasyer,
M. Zgoda,
F. Szymkowiak,
Ign. Zjawiński,
A. Pieczyński.
} *Komitet*

†

Dnia 8 lutego, jako w 30-ty dzień śmierci mego ukochanego ojca ś. p. Michała Karabasz, odprawi się solenne żałobne Nabożeństwo za jego duszę, w kościele św. Stanisława Kostki, na które to Nabożeństwo zapraszam niniejszem znajomych i przyjaciół.

W smutku pogrążony syn,
Antoni Karabasz.

Cleveland, O.

Na rocznem posiedzeniu Ligi Wszechsłowiańskiej na rok bieżący obrany został następujący zarząd: Wacław Svaro prezes; J. S. Sprosty wice prezes dla Czechów; Tomasz Ritkowski wice-prezes dla Polaków; Marcin Haranear wice-prezes dla Słowaków; Józef Svete wice-prezes dla Słoweńców i Kroatów; Jan Pankuch, generalny sekretarz; Fr. Krubecky assystent sekretarz dla Czechów; Fr Sobiechowski dla Polaków i Stefan Bajus dla Słowaków; Józef Dowalowsky sekretarz finansowy; M. P. Knioła, kasyer; L. Lausche odźwierny. (Polonia.)

Ofiary na Ochronkę.

Na chrzcinach u pp. S. Nadolskich, w New Kensington, Pa., na wniosek p. S. W., zebrano na Ochronkę jak następuje:

S. Szablewski	50
S. Nadolski	50
T. Golenski	50
S. Kaczmarek	50
K. Gołembiewski	50
J. Gapiński	25
J. Jarczynski	25
M. Grobelny	25
K. Karczmarek	10
Razem	$3.35

Od Redakcyi.

Listów i Korespondencyi: z Posen, Mich.; z Beaver Falls, Pa., z Dayton, Ohio, i z innych miejscowości, nie mogliśmy zamieścić w tym numerze z powodu braku miejsca lub dla tego że za późno nadeszły.

Redakcya.

Pan Knox C. Hill, z Mc Keesport, Pa., który się często ogłaszał w naszej gazecie, sprzedał swój interes panu J. H. Jones. Polecamy ten skład jako jeden z najlepszych.

Redakcya.

Menominee, Mich.

Wczoraj, 27 stycznia, zasnęła w Panu w osadzie Ingallston, Mich., najstarsza polka w Ameryce K. Szafrańska, w 125 roku życia. Urodzona w Ks. Pozn. w powiecie Wągrowieckim 1779 roku, wyszła za mąż w 1793 w Popowie Kościelnym. Pamiętała do samej śmierci różne wojny polskie, widziała na własne oczy wojska Napoleonskie w pochodzie na Moskwę. Była to ucieszna staruska i chętnie sobie kropła — ,,krótkiego''

Zawiadomienie.

Daje się do wiadomości interesowanych, że ja niżej podpisany pracuję obecnie dla p. Kaz. Fifer, polskiego pogrzebowego, w wypożyczalni powozów p. num. 2123 Penn Ave. Kto potrzebuje powozów na pogrzeb, na chrzciny lub na wesele, znajdzie mnie zawsze pod wyżej podanym numerem i będzie grzecznie obsłużony. W razie nagłej potrzeby, w nocy, znaleść mnie można w domu moim pod num. 2624 Penn Av. Obsługa, jak zawsze, grzeczna i rzetelna.

Z upoważnienia p. Kaz. Fifer zawiadamiam również, że wszelkie należytości za naszą obsługę nie wolno kolektować nikomu innemu jak mnie, niżej podpisanemu i p. Kaz. Fifer. Popierajcie swoich a nie dajcie namawiać się do innonarodowców. — Z poważaniem,

MICHAŁ BOMBICH,
Ofis: 2123 Penn Ave.
Mieszkanie: 2624 Penn Ave. 6